

GAZETA USTRŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU



Nr 21 (1724) • 29 maja 2025 r. • 3,00 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651

W numerze m.in.: **Rodzinny Rajd Rowerowy**, **Na sesji o seniorach**, **Powiatowy Dzień Strażaka**, **Matura w USA**, **Rozmowa z byłą komendant Straży Miejskiej**, **W bibliotece nie tylko książki**, **Tajemnice Młynówki**, **Karczma i gospodarstwo Dordów**, **Korona Szczytów Uströnskich**, **Trzy rekordy świata w cztery dni Mateusza Maliny**, **Srebro Julii**, **Zagadka szachowa**, **Duuużo krzyżówka**.



Rok 2010 - pierwszy jubileusz i numer specjalny, w którym przedstawiliśmy naszą rówieśniczkę. Natalia Mirocha z Nierodzinia obchodzi urodziny w tym samy dniu co gazeta, czyli 27 maja. (GU 21/2000). Pięć lat później wspólnie świętowaliśmy „piętnastkę” (GU 22/2005).

Nie wydaliśmy gazety na 20-lecie, bo to nie był czas na świętowanie. W wielu miejscach Uströń znajdował się pod wodą. (GU 21/2010)



W tysięcznym numerze m.in. „Kryminal tango”, czyli o tym, jak niebezpieczna jest praca w redakcji, i jak zawsze aktualności, problemy, sukcesy... Redaktor Wojciech Sucha napisał, jak to jest z naszą złośliwością i premedytacją, i że wiele możemy wytrzymać... (GU 2/2011)

Na 25-lecie wypowiedzieli się biznesmeni - założyciele Gazety, którzy w 1990 roku uznali, że Uströń zasługuje na swoją Uströńską. Na zdjęciach m.in. Rodzinny Rajd Rowerowy w deszczu i prezydent Andrzej Duda na wyciągu na Czantorię ze swoją mamą. (GU 21/2015)

30 stron na 30-lecie wydaliśmy w pandemii. Byliśmy razem w tych trudnych miesiącach i mimo iż czasem musieliśmy przekazywać smutne informacje, to było też wiele informacji podnoszących na duchu, dowodów na to, że Uströniacy tworzą wspólnotę. (GU 22/2020)

OBWIESZCZENIE

**Burmistrza Miasta Ustroń
z dnia 21.05.2025 r.**

**w sprawie wyboru Przewodniczącego Zarządu
i Zarządu Osiedla Lipowiec**

Zgodnie z §9 ust.1 Statutu dla Osiedla Lipowiec stanowiącego załącznik do uchwały Rady Miasta Ustroń Nr XVII/193/2012 z dnia 28 lutego 2012 r. w sprawie Statutu Osiedla Lipowiec

Burmistrz Miasta Ustroń

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu

9 czerwca 2025 roku, o godz. 16.30

w budynku OSP Ustroń Lipowiec

przy ul. Lipowskiej 116

odbędzie się

Ogólne Zebranie Mieszkańców Osiedla Lipowiec

na którym przeprowadzony zostanie wybór

Przewodniczącego Zarządu i Zarządu Osiedla Lipowiec

Warunkiem ważności Ogólnego Zebrania, na którym odbywają się wybory Przewodniczącego Zarządu oraz pozostałych członków Zarządu, zgodnie z §8 ust. 6 w/w Statutu jest obecność co najmniej 3% mieszkańców Osiedla posiadających prawo wybierania.

Zgodnie z §8 ust. 7 Statutu, w przypadku braku quorum, o którym mowa w ust. 6 Ogólne Zebranie Mieszkańców odbywa się w II terminie, tj. w tym samym dniu, po upływie 15 minut od wyznaczonej godziny pierwszego terminu, przy czym, aby zebranie w II terminie było ważne, wystarczająca jest obecność mieszkańców Osiedla posiadających prawo wybierania w liczbie 3% pomniejszonej o 20%. W przypadku, gdy liczba ta nie będzie liczbą całkowitą, zaokrągla się ją w górę do pełnej liczby.

Osiedle Lipowiec obejmuje ulice:

Bernadka, Działkowa, Górecka, Górna, Kamieniec od nr 9, Kręta, Krzywaniec, Leśna od nr 10, Lipowski Groń, Lipowska (od nr 22 po prawej stronie i od nr 23 po stronie lewej), Mokra, Nowociny, Przetnica, Podgórska, Spokojna, Szkolna, Wesola, Walowa

**Burmistrz Miasta
Paweł Sztefek**

* * *

FESTIWAL DZIEWIEĆSIŁ

Dziewięćsił Festiwal Beskidów i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się 8 czerwca przy górnej stacji KL Czantoria.

9.00 - 11.00 Śniadanie na stoku Czantorii.

10.00 - 16.00 Kiermasz rękodzieła.

Aktywności na świeżym powietrzu:

8.00 - 9.00 Qigong

9.00 - 10.00 Joga

10.00 - 10.30 Joga dla dzieci

10.00 - 11.00 Tai-Chi

Warsztaty:

11.00 - 13.00 Szycie maskotek

11.00 - 13.00 Warsztaty zielarskie

13.00 - 15.00 Warsztaty malarskie

Spacer:

11.30 - 13.30 Spacer zielarski

11.30 - 13.30 Gra terenowa „W poszukiwaniu 9Sił”

Koncert:

14.00 - 15.00 Cuda Wianki

Podczas festiwalu turyści korzystający z KL Czantoria będą mieli możliwość zakupu biletu w promocyjnej cenie 20 zł/os. (góra-dół).

MUZEALNI EKOLODZY

31 maja w godz. 9.00 – 14.00 w Domku Pracy Twórczej przy Muzeum Ustrońskim odbędą się warsztaty z okazji Dnia Matki pt. „Ekodzieła z rękodzieła”. Wstęp wolny, obowiązują zapisy pod numerem tel. 600-504-638, na godz.: 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00.

* * *

REKRUTACJA UZUPEŁNIAJĄCA DO PRZEDSZKOLI

Burmistrz Miasta informuje o rozpoczęciu postępowania uzupełniającego na rok szkolny 2025/2026 do ustronskich przedszkoli. Postępowanie uzupełniające odbywać się będzie w dniach 2 - 13 czerwca br. w systemie elektronicznym poprzez stronę: <http://ustron.przedszkola.vnabor.pl>

Szczegółowe informacje można uzyskać w poszczególnych placówkach i na ich stronach internetowych.

* * *

WERNISAŻ UCZNIÓW JEDYNKI

Muzeum Ustrońskie oraz Szkoła Podstawowa nr 1 zaprasza na wernisaż wystawy prac uczniów „Jedynki” 45/45, który odbędzie się 1 czerwca o godz. 15.00 w Muzeum Ustrońskim.

* * *

HARMONOGRAM ZBIÓRKI ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH

3.06 CENTRUM I (zgłoszenia do 02.06 do godz. 14.00). Asnyka, Błaszczyka, Cieszyńska, Cholewy, Dworcowa, Gałczyńskiego, Jelenica, Kasprowicza, Kluczyków, Kochanowskiego, Konopnickiej, Kojzara, Kościelna, Kotschego, Krzywa, Lipowczana, Myśliwska, Obrzeźna, Partyzantów, Pasieczna, Pod Skarpą, Polna (wjazd od ul. Strażackiej), Reja, Rynek, Skłodowskiej, Skowronków, Spółdzielcza, Staffa, Stalmacha, Stawowa, Strażacka, Tartaczna, Tuwima, Widokowa, Wierzbowa, Wiosenna.

06.06 os. Cieszyńskie, os. Centrum, os. Manhattan, os. 700-lecia przy ul. Fabrycznej II, os. przy Dworcowej 3, os. przy ul. Kościelnej (zgłoszenia do 05.06 do godz. 14.00)

09.06 CENTRUM II (zgłoszenia do 06.06 do godz. 14.00). Al. Legionów, Bema, Brody, Daszyńskiego, Dąbrowskiego, Grażyny, Grażyńskiego, Hutnicza, Komunalna, 9 Listopada, 3 Maja, Mickiewicza, Miedziana, Ogrodowa, Pana Tadeusza, Parkowa, Polna (wjazd od ul. Traugutta), Sikorskiego, Słoneczna, Spacerowa, Sportowa, Srebrna, Traugutta, Wybickiego, Zielona, Złota.

ODPADY ODBIERANE BĘDĄ OD GODZ. 7.00 RANO.

Odbiór odpadów należy uzgodnić z Przedsiębiorstwem Komunalnym Spółka z o.o. w Ustroniu przy ul. Konopnickiej 40 tel.: 33 854-52-42 w godz. od 7 do 14 zgodnie z podanymi w harmonogramie terminami.

W WYZNACZONYM W HARMONOGRAMIE DNIU ZBIÓRKI ODPADY NALEŻY WYSTAWIĆ PRZED POSESJĄ W MIEJSCU UMOŻLIWIAJĄCYM SWOBODNY DOJAZD

PODCZAS ZBIÓRKI ODBIERANE BĘDĄ:

• odpady wielkogabarytowe: meble, dywany, wykładziny, • zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny: drobne AGD, pralki, lodówki, odkurzacze, radia, telewizory, monitory itp., • złom.

PODCZAS ZBIÓRKI ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH NIE BĘDĄ ODBIERANE:

1. bioodpady (trawa, liście, gałęzie itp.), 2. odpady budowlano-remontowe (gruz, styropian, papa, wata szklana, panele ściennne, podłogowe, boazeria, eternit, okna, drzwi, armatura sanitarna np.: wanny, umywalki oraz przeterminowane farby i chemikalia), 3. części samochodowe (zderzaki, fotele, deski rozdzielcze itp.) 4. opony, 5. tekstylia (ubrania).

Inne odpady wydzielone ze strumienia odpadów komunalnych nie będą odbierane zgodnie z niniejszym harmonogramem

ODPADY WIELKOGABARYTOWE SĄ RÓWNIEŻ PRZYJMOWANE W PUNKCIE SELEKTYWNEGO ZBIERANIA ODPADÓW PRZY UL. KRZYWEJ 7.

21/2025/2/R

FORMALNOŚCI

związane z przyłączaniem budynków do sieci gazowej
oraz projekty instalacji gazu

(gazownia Skoczów, Cieszyn) **PROFESJONALNIE - 506 484 620**

KRONIKA MIEJSKA

PIKNIK RODZINNY SP-3

31 maja od godz. 12.00 na boisku przy Szkole Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi, ul. Polańska 25 odbędzie się Piknik Rodzinny. Strefa gastronomiczna: placki z blachy, hot dogi, lody, frytki, domowe ciasta. Strefa atrakcji: dmuchańce, fotobudka, występy uczniów, malowanie twarzy, warkoczyki, gry, zabawy i wiele więcej. Impreza otwarta. **Rada Rodziców SP-3**

* * *

WERNISAŻ WYSTAWY AGNES NAGY

29 maja o godz. 18.00 w Pijalni Wód odbędzie się wernisaż wystawy Agnes Nagy „Światło batiku”. Wystawę będzie można oglądać do 27 czerwca.

* * *

DZIEŃ DZIECKA NA CZANTORII

Kolej Linowa Czantoria zaprasza dzieci i młodzież z rodzicami na obchody Dnia Dziecka, które będą trwały dwa dni – 31 maja i 1 czerwca w godz. 10.00-14.00. W programie: warsztaty – drewniane konie z wyplatana grzywą z muliny, zakładki do książek z zamkniętymi w środku kwiatami, zaprasowanki z koralików w kształcie zwierząt; animacje ruchowe – „Na tropie leśnych zwierząt” – zabawy terenowe, zagadki i konkursy sportowe; dodatkowe atrakcje – zaplatanie końskich ogonów, brokatowe tatuaże w kształcie roślin i zwierząt, balonowe zoo. Odbędzie się też Kiermasz Twórców Regionalnych (w godz. 10.00-15.00). Jak zawsze dostępny tor saneczkowy, wieża widokowa i górską plażę z leżakami. Tylko 1 czerwca promocyjna cena biletów! W godz. 8.30-10.00 dzieci i młodzież w wieku od 4 do 16 lat może kupić bilet góra-dół za 1 zł. Do tego drobny upominek od partnera wydarzenia gratis. Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

* * *

KOSMICZNY DZIEŃ DZIECKA

**Bezpłatne warsztaty i animacje dla dzieci
1 czerwca 2025 r., Ustroń - Rynek**

Warsztaty:

12.00 – 13.30 Wykonywanie zakładek do książek z Biblioteką
13.00 – 14.30 Niebo Jacksona Pollocka – warsztaty malarskie dla dzieci

14.30 – 16.30 Gwieździste ekotorby

Scena:

13.00 – 13.30 Wspólne czytanie literatury dziecięcej
14.30 – 15.30 Zostań gwiazdą latino – warsztaty taneczne
12.00 – 17.00 Bajkowa muzyka

Stacje – atrakcje:

12.00 – 17.00 Dmuchaniec
12.00 – 15.00 Kosmiczne makijaże
16.30 – 20.00 Planetarium

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Gustaw Gomola lat 93 ul. P. Stellera

21/2025/1/R

USŁUGI POGRZEBOWE KUBIEŃ-KANIA

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium w Żorach, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 505 548 018

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustroń 47 857-38-10

fax 47 857-38-14

Straż Pożarna Polana

33 854-59-98

Wodociągi

33 854-34-96

33 854-22-44

telefon alarmowy 994

Przedsiębiorstwo Komunalne

33 854-35-00

Straż Miejska

33 854-34-83

604-558-321

Pogotowie Energetyczne 991

33 857-26-00

Pogotowie Gazowe 992

PGNiG 32 391-23-03

Kominiarz 33 854-37-59

602-777-897

Urząd Miasta 33 857-93-00

Poradnia Rodzinna

Mickiewicza 1 537 071 063

33 333 60 61

33 333 60 63

Salus 730 300 135

33 333 40 35

Medica 33 854 56 16

Rodzinna Praktyka Lekarska

NZOZ Nierodzim

33 854 23 50

GODZINY PRACY URZĘDU MIASTA

poniedziałek - środa 7.30 - 15.30

czwartek 7.30 - 16.30

piątek 7.30 - 14.30

DYŻURY APTEK niedziele i święta: 9.00-18.00

Centrum ul. Daszyńskiego 8 tel. 33 854-57-76

APTEKA „PRIMA” czynna 24 h Cieszyn, ul. Bobrecka 27
(obok Kauflandu), tel. 33 858-27-65

INDUSTRIADA 2025 W MUZEUM USTROŃSKIM

W sobotę 7 czerwca 2025 r. w naszym Muzeum odbędzie się kolejna edycja Industriady, czyli święta Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Tym razem jej hasło przewodnie brzmi „Skarby Ziemi”. Jak co roku przygotowaliśmy dla naszych gości wiele niezwykłych atrakcji. Znajdą tutaj coś dla siebie zarówno rodziny z dziećmi, jak i miłośnicy techniki, a nawet przyrody. W programie nie mogło zabraknąć również cieszących się zawsze ogromną popularnością darmowych wycieczek Ustrońską Ciuchcią, która wyjeżdżać będzie spod budynku Muzeum Ustrońskiego przy ul. Hutniczej 3 w Ustroniu o następujących godzinach: 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 16.30. Czas trwania każdej wycieczki to ok. 1 godzina. W tym roku podróż przebiegać będzie zupełnie nową trasą, a pasażerowie niezwykłego pojazdu udadzą się w mało znane regiony Ustronia, których nie mieli do tej pory okazji odwiedzić. Zobaczą oni fascynujące historyczne miejsca związane z wydobyciem rudy żelaza oraz innych skarbów ustrońskiej ziemi, które dały początek miejscowej hucie i uzdrowisku. To jednak nie wszystko. Muzeum Ustrońskie dostępne będzie tego dnia zupełnie za darmo w godzinach 9.00 – 18.00. Nasi goście będą mogli wziąć udział w pokazach kucia wolnorożnego w przymuzealnej kuźni oraz fascynującej grze terenowej, a także udać się na krótki spacer szlakiem kanału wodnego Młynówka zapewniającego ongiś napęd dla kół wodnych wprawiających w ruch hutnicze maszyny. Przygotowaliśmy też dwa rodzaje warsztatów kreatywno-artystycznych, z których każdy uczestnik zabierze do domu niepowtarzalną pamiątkę. Z kolei nasi goście pragnący w przystępny sposób zapoznać się z prehistoryczną przeszłością Ustronia będą mogli to uczynić dzięki interesującej prezentacji filmowej, z której dowiedzą się m.in. któredy przebiegało dawniej w Ustroniu koryto rzeki Wisły, czy żyły kiedyś u nas jednorożce, a na towarzyszącej projekcji ekspozycji zobaczą prawdziwe zęby drapieżnych dinozaurów. Szczegółowe informacje na temat programu znajdziecie na www.muzeum.ustron.pl oraz industriada.pl/program/#muzeum-ustronskie-im-jana-jarockiego. UWAGA. Na przejazdy ciuchcią wymagane są zapisy pod nr tel. 514 073 107. Mamy jeszcze wolne miejsca. Pozostałe atrakcje są dostępne bez rejestracji. Serdecznie zapraszamy! **Kamil Podzórski**



Przewodniczący Rady Miasta Ustroń Michał Kubok, Dariusz Galeja, prezes OSP Centrum Krystian Kamiński, przewodniczący Ogólnopolskiej Branżowej Komisji Kominiarzy Związku Rzemiosła Polskiego Paweł Waszek, Mateusz Siemienik, Mateusz Tarasz, Mateusz Kohut, Radosław Pinkas, naczelnik OSP Centrum Marek Grzesiok, Łukasz Schirmeisen, prezes Zarządu Miejskiego OSP i prezes OSP Polana Michał Budniok, burmistrz Paweł Sztefek. Na zdjęciu po prawej: Józef Sajan, Karol Ciemła i prezes OSP Nierodzim Robert Rymorz.

KOMENDA PSP OTWARTA

24 maja na placu zewnętrznym Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie przy ul. Motokrosowej 21, odbyła się uroczystość o szczególnym znaczeniu dla lokalnego środowiska pożarniczego. Tegoroczne obchody Dnia Strażaka połączone były z trzema ważnymi wydarzeniami: uroczystym nadaniem i przekazaniem sztandaru Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie, oficjalnym otwarciem i oddaniem do użytku nowej siedziby Komendy, a także uczczeniem 30-lecia powołania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Dowódcą uroczystości był mł. bryg. Marek Szalbot, który jest dowódcą JRG PSP w Skoczowie i pełni funkcję komendanta miejskiego OSP w Ustroniu. Ustrońskie jednostki OSP reprezentował poczet sztandarowy OSP Ustronń Centrum w składzie: Mateusz Tarasz, Mateusz Siemieniak, Grzegorz Słowik. Prezes jednostki OSP

Centrum Krystian Kamiński odznaczony został Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, a Dariusz Galeja Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Naczelnik jednostki Marek Grzesiok w imieniu Zarządu odebrał dyplom z okazji 30-lecia Krajowego Systemu Ratowniczego-Gaśniczego.

Dyplom z okazji 30-lecia KSRG odebrał też prezes OSP Polana Michał Budniok, a trzech druhów z jednostki, będących jednocześnie funkcjonariuszami Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie odebrało akty nadania na wyższy stopień służbowy. Byli to: Radosław Pinkas i Mateusz Kohut z JRG Ustroń oraz Łukasz Schirmeisen z JRG Skoczów.

Dyplom z okazji 30 lat działalności KSRG otrzymała jednostka OSP Ustron Nierodzim, a odebrał go prezes Robert Rymorz. Józef Saján został odznaczony Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, a Karola Cimała uhonorowano Złotym Znakiem Związku OSP RP.

W uroczystościach wzięła też udział delegacja OSP w Lipowcu oraz przedstawiciele władz samorządowych Ustronia.

(mn)



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładki z numerów: 14/2008, 37/2013, 37/2015.

NOWY SPRZĘT DLA STRAŻAKÓW

Niedawno jednostki OSP z Ustronia zostały wyposażone w nowoczesny i niezbędny sprzęt.

Miasto Ustron otrzymało dotację z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na realizację zadania pn.: „Zakup niezbędnego sprzętu z przeznaczeniem dla jednostek OSP w Ustroniu.”

W ramach zadania zakupione zostały:

- Pompa szlamowa Honda WT 30 - 1 szt.
- Wąż tłoczny W-75 - 10 szt.
- Wąż tłoczny W-52 - 10 szt.
- Wąż tłoczny W-110 - 4 szt.
- Kozł ssawny skośny z nasadą 110 - 1 szt.
- Kozł ssawny skośny z nasadą 75 - 2 szt.
- Buty strażackie bojowe - 3 pary
- Ubranie deszczowe - 2 szt.
- Sztormiaki - 2 szt.

Zakupiony sprzęt został przekazany jednostkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustroniu: OSP Ustron Centrum, OSP



Ustron Lipowiec, OSP Ustron Nierodzim,
OSP Ustron Polana

**Całkowita wartość zadania
- 22 778,00 zł.**

**Dofinansowanie z WFOŚiGW
w Katowicach - 22 778,00 zł.**



Dofinansowanie ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

ZMIANY W DECYZJACH PODATKOWYCH ZWIĄZANE Z MODERNIZACJĄ GRUNTÓW I BUDYNKÓW W OBRĘBIE LIPOWIEC

Starosta Cieszyński przeprowadził prace nad modernizacją – aktualizacją ewidencji gruntów i budynków w obrębie Lipowiec. Modernizacją objęto aktualizację danych dotyczących działek, w tym ich granic, powierzchni i klasoużytków, a także aktualizację danych dotyczących budynków i lokali.

W wyniku modernizacji ewidencji nastąpiły zmiany powierzchni i klasoużytków działek oraz zostały naniesione lub wykreślone budynki znajdujące się na działkach. W związku z powyższym Wydział Podatków i Opłat Lokalnych tut. Urzędu będzie wysyłał pisma do podatników informujące o konieczności złożenia korekt dotyczących zmiany powierzchni lub klasoużytku działek oraz zmian dotyczących budynków. Do pism zostaną załączone druki, które należy wypełnić, podpisać oraz złożyć w podanym w piśmie terminie.

Zmiany dokonane modernizacją prowadzą do zmiany wymiaru podatku: w jednych przypadkach zwiększeniem podatku w innych zmniejszeniem w zależności od

dokonanych zmian w ewidencji gruntów i budynków.

Należy również dodać, że dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków są urzędowym i wiążącym źródłem informacji wykorzystywanych w postępowaniach

oraz są podstawą wymiaru podatków. Gminne organy podatkowe nie mogą stosować innej podstawy wymiaru podatku niż wynikająca z ewidencji gruntów i budynków, dlatego też niezbędne jest podjęcie powyższych działań.

WARTO WIEDZIEĆ...

Zgodnie z informacją uzyskaną z Ministerstwa Rozwoju i Technologii w połowie czerwca br. zostanie wznowiony nabór wniosków na pożyczki powodziowe z umorzeniem. Termin składania wniosków o pożyczkę będzie do 31.08.2025 r.

Przedsiębiorcy, którzy są zainteresowani uzyskaniem pożyczki, a nie zdążyli złożyć wniosku w poprzednim terminie proszę o kontakt z Wydziałem Instrumentów Finansowych w Funduszu Górnośląskim SA w celu odnotowania takiego zapotrzebowania na środki finansowe. Informacja jest niezbędna w celu zarezerwowania kwoty jaką Ministerstwo przekaze Funduszowi na udzielanie pożyczek.



**FUNDUSZ
GÓRNOŚLĄSKI**

ŻYJĘ W JEGO „MAŁEJ OJCZYŹNIE”

KATOWICE, ŁÓDŹ, USTRÓŃ!

Ten dziwny tytuł ostatniego tekstu, który piszę dla „Gazety Ustronńskiej” ma swoje podstawy co do faktu, że świat jest naprawdę „mały”.

Urodziłam się (autentycznie w domu) – w bardzo ładnej, secesyjnej kamienicy w tzw. Starych Katowicach, przy ul. Andrzeja Niestety 13. W naszej bardzo ciekawej kamienicy było tylko 10 dużych mieszkań o stosunkowo wysokim standardzie. Na parterze był związek niewidomych, ale na pierwszym piętrze – tu moja niespodzianka – mieszkał człowiek o najwyższym prestiżu – dla mnie wujek Paweł Steller, bo tak go nazywałam na jego życzenie. Pamiętam całą rodzinę profesora, a zwłaszcza „poniedziałkowe ciasta”, które dostawałam jak wracałam ze szkoły, aby „tydzień był słodki, a ja dostawałam same piątki”. Miałam 6-7 lat, bo szybko rozpoczęłam swoją edukację w szkole im. Marii Konopnickiej. W kamienicy mieszkali też nauczyciele, a pod „nami” następna znana osoba, obecnie szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej – Janka Ochojska. Pamiętam początki jej choroby – trzymałam ją na kolanach (byłam i jestem 6-7 lat starsza). Niestety jej życie to oddzielny temat i nie mam prawa cokolwiek o niej pisać. Może jedno – tak twardej i dzielnej kobiety już w życiu nie spotkałam.

Tak więc ciekawy dom, ciekawi ludzie – to moje Katowickie „Gniazdo”.

Niestety cała moja Katowicka rodzina już odeszła, tak jak powoli odchodzi ostatnia i jedyna w Polsce osoba o „ciekawym nazwisku” (sprawdzone!). Moje „gniazdo” pozostanie najważniejszym miejscem na ziemi czyli tam jest moja „mała ojczyzna”, jak mawiał człowiek, który sam – jak i jego asystenci – ukształtował moją osobowość, czyli nasz ukochany autentycznie przez studentów – Ustroniak – pan prof. Jan Szczepański.

To on łączył mnie z Ustroniem, a pan profesor Paweł Steller z Katowicami.

Stąd nazwa tego tekstu i mojej wypowiedzi (dość osobliwej) – Katowice, Łódź, Ustronń!

JAK JA WIDZIAŁAM PROFESORA?

Powoli zbliżam się do jego „świata”, potrafię mówić wyłącznie o nim ciepło! Człowiek „stela”, który stworzył kierunek jedyny w tamtych czasach, właśnie w Łodzi. Były tylko 3 Uniwersytety (Poznań, Kraków – specjalizujące się w socjologii kultury, wsi itd.). Nie było tego czego ja szukałam – jako dziecko przemysłowego okręgu – mojego: czyli ukochanego, brudnego, zapylonego – Górnego Śląska. To profesor stworzył tę specjalizację ku

mojej radości. Powstała właśnie w Łodzi – socjologia pracy. Byłam na roku jedyną studentką (17 letnią) zwaną „Pyską Hanyską” i dlatego też przez 5 lat studiów starością roku!

Jak już pisano dość często (kiedyś) w „Gazecie Ustronńskiej” był pan profesor postacią wybitną nie tylko na polu naukowym ale i po prostu ludzkim. Gdy odwiedzili mnie moi przyjaciele z Łodzi (dwójka profesorów) – bo nie przyjechałam ze względów obiektywnych (zdrowie) na jazdę (studia 1965-1970 ubiegłego wieku) posłaliśmy z kwiatami pod pomnik. Rozmawialiśmy o naszych profesorach. Oczywiście „wygrał” pan profesor Szczepański. To on nauczył nas szacunku do drugiego człowieka będąc sam przykładem prawości, pracowitości i tegoż właśnie szacunku! Komunikatywność pana profesora „odbija” się w jego pracach naukowych jak i rozmowach czy wykładach, które każdy z nas rozumiał – bez względu na poziom umysłowy. Był człowiekiem pozbawionym egoizmu, egocentryzmu i zazdrości – tak częstej w „światku naukowym”.

To między innymi – dzięki profesorowi – nasz rocznik okazał się najlepszy w historii łódzkiej socjologii (około 60% zajęło się pracą naukową i dydaktyczną). Nauczył nas tego, że wykładając czy prowadząc inne zajęcia – należy najtrudniejsze tezy – przełożyć na język rozumiany przez wszystkich.

Ostatni raz rozmawiałam z moim „mentorem” na uroczystości 200-lecia Jego Szkoły (Nr 2). Był zaskoczony, że ktoś, kto jak się mówi potocznie „wyszedł” spod jego ręki – mieszka i pracuje w jego ukochanym Ustroniu. Był zasmucony, że „odeszłam” od ukochanej przez nas socjologii (byłam wtedy daleko od mojej pasji przemysłowego socjologa i kończyłam swoją pracę – po ukończeniu dodatkowo pedagogiki specjalnej w Krakowie aby zająć się jako dyrektor szkołą dla dzieci chorych w sanatorium na Poniwcu).

Niestety chcąc omówić moje życie umówiliśmy się z profesorem na obiedzie, na który organizatorzy mnie zaprosili!

Potem było sporo rozmów telefonicznych.

Nagle pojawił się problem. Byłam współorganizatorem powstania Ośrodka Rehabilitacyjnego w Nierodzimiu („nomen omen” – jego sekretarzem!) Razem ze wspianiałym paniami śp. panią Dyrdową oraz śp. panią Czemborową oraz innymi żyjącymi – organizowaliśmy słynne imprezy „Dzieci-Dzieciom” itd. zajmowałam się fantami, wypraszając je z różnych sklepów i organizacji.

Pewnego dnia goszcząc u pani śp. Dyrdowej poprosiła mnie czy mogłabym nawiązać kontakt z panem profesorem,

który właśnie wtedy był członkiem Pozarządowej Komisji opiekującej się dziećmi niepełnosprawnymi.

Nie lubię o nic prosić, ale w tym przypadku to nie była moja sprawa osobista lecz naszych chorych dzieci pochodzących właśnie z Ustronia.

Odpowiedź pana profesora była taka jak się spodziewałam. Mówiąc krótko – dostaliśmy pierwszą wielką pomoc – przyrzędy do rehabilitacji!

Tego nie wiedzą nawet obecni pracownicy ośrodka!

Po pewnym czasie odeszłam od działania na rzecz Ośrodka, wyłącznie ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Odeszłam na „wieczny odpoczynek” panie śp. Dyrdowa oraz śp. Czemborowa, odszedł też człowiek wielkiego formatu, naukowiec, znakomity rozmówca z dużym poczuciem humoru i bardzo taktowny!

O mnie mówił „Hanyska nadaje się do pracy w dużym zakładzie, tak jak sobie wymarzyła, bo jest pyską i żaden dyrektor jej nie podkoczy”.

Tak się złożyło panie profesorze, że pana opinia niestety się nie sprawdziła. Moje życie było skomplikowane i trudne! Jednak ta, która była dla pana „pyską hanyską” stała się po 47 latach (choć nie w 100%) – „stela” – i to w pana profesora „małej ojczyźnie” z gniazdem urodzenia w Katowicach i studiach, które były pana dziełem w Łodzi.

Pamiętam!

Z szacunkiem **Hona Pattlock-Brandys**
Pana zasadę mam w głowie i sercu!
Bądź mądra, uczciwa i pamiętaj, że nie wszyscy muszą Cię kochać!

Autorka wspomnienia była w latach 1972-1990 pracownikiem dydaktyczno-naukowym filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie i dwóch uczelni w Bielsku-Białej, działaczka społeczna, autorka artykułów polemicznych do naszej gazety.



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładka z numeru 16/2004.

UDANA WSPÓŁPRACA

To już 35 lat, od kiedy powstał samorząd, a razem z nim tygodnik, który nazwano „Gazetą Ustrońską”. U nas jest najstarszym, rzetelnym źródłem różnorodnych informacji lokalnych po „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”, z czego my, Ustroniacy powinniśmy być bardzo zadowoleni i dumni. Złośliwi mówią, że stanowi tubę propagandową władz, jest mało interesująca w swoich treściach, niektórzy wręcz chcieli doprowadzić do jej likwidacji.

Tak naprawdę to jedyne, stałe miejsce, opisujące wydarzenia w mieście, do którego można sięgnąć w razie potrzeby, żeby wspominać lub sprawdzić różne informacje. I tu należą się słowa najwyższego uznania dla twórców i pracowników tygodnika, którzy w sposób profesjonalny przez 35 lat czynili i nadal czynią wszystko, aby Gazeta była ciekawa, edukacyjna, integracyjna i żeby zachować nasze miasto i mieszkańców na zdjęciach. Nikt jeszcze nie wymyślił lepszej kroniki miejskiej i do tej pory Ustronka jest najlepszą formą notowania wszelkich działań oraz przedsięwzięć mających miejsce na terenie naszej małej ojczyzny.

Przed laty nie myślałam, że również mnie przypadnie w udziale społeczna współpraca z redakcją „Gazety Ustrońskiej”. Ta ciekawa dla mnie przygoda rozpoczęła się chyba w 2002 r., kiedy przyszło mi napisać wspomnienie o wspaniałym dyrektorzce DW „Nauczyciel”, szefie Komisji Finansowej Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej o „Kryształową Lirę”, przedwcześnie zmarłym śp. Romanie Kuboku. Później ta tematyka już tak do mnie przylgnęła, że coraz częściej tworzyłam wspomnienia o odchodzących współmieszkańcach, z którymi przyszło mi współpracować głównie

z ramienia Urzędu Miasta, lecz nie tylko. Moje zapędy pisarskie na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat z czasem znacznie się poszerzyły. Z racji wykonywanych obowiązków służbowych i społecznych związanych ze sprawami kultury, pisałam m.in. o sukcesach Estrady Regionalnej „Równica”, Estrady Ludowej „Czantoria”, zespołu „Ustronsky”, o koncertach w Pubie „Angel’s”, a także o wydarzeniach Towarzystwa Kształcenia Artystycznego prowadzącego Ognisko Muzyczne, działalności animatorów kultury, zasłużonych dla miasta osób i innych. Poważnym rozdziałem, który był dla mnie bardzo ważny, to listy do redakcji zawierające uwagi krytyczne wobec pewnych działań władz. Pamiętam obronę Miejskiego Domu Społecznej Starości przed likwidacją, obronę tygodnika przed zmianą częstotliwości wydawania czy polemikę dotyczącą patronów miejscowych instytucji. Trudno wymienić wszystkie zagadnienia, podjęte przeze mnie na łamach „Gazety Ustrońskiej”, gdyż pamięć ludzka jest zawodna. Było tego sporo i mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec. Chcę podkreślić, że zawsze z uwagą czytałam inne listy do redakcji i cieszę się, że nasi mieszkańcy mają gdzie się wypowiadać.

Na zakończenie muszę przyznać, że najbardziej satysfakcjonujące były dla mnie pozytywne telefony od czytelników, które udowadniały, iż odpowiadają im artykuły mojego autorstwa i ta działka mojej działalności jest potrzebna.

Zatem z okazji pięknego jubileuszu 35-lecia „Gazety Ustrońskiej” życzę Redaktor Naczelnej Monice Niemiec i jej ekipie doczekania kolejnych wspaniałych jubileuszy, przetwarzania w trudnej polskiej rzeczywistości, samych chwalebnych komentarzy i opinii, a co najważniejsze – dalszej sympatii i uznania nas mieszkańców, wielkich fanów naszej lokalnej prasy.

Elżbieta Sikora



Okładka z numeru 22/1995.

TĘTNIĄCE SERCE NASZEGO MIASTA

Nasza gazeta w maju - tym radosnym, ukwieconym czasie obchodzi 35 lat! Czy wszyscy Szanowni Czytelnicy pamiętają jak powstała? Warto zajrzeć do pierwszych numerów, jako że cała skarbnica wiedzy o naszym mieście i jego mieszkańców zawarta jest w internecie: <https://archiwum.ustron.pl/>.

Gazeta Ustronka stara się od początku być rzetelnym informatorem o wszystkich wydarzeniach i o ludziach, którzy w różnych dziedzinach działają, o ich problemach i sukcesach. To prawdziwe serce regionu! Cały zasób naszego czasopisma, czyli 1723 numery, stanowi fascynującą podróż przez długie lata. Gdy spojrzymy na zapisane stronicie te dawne i nieco nowsze, to niedługo Czytelnikowi pojawi się łza w oku. Gazeta przecież relacjonuje sprawy nam bliskie i dotyczące bezpośrednio naszego miasta, wpływając na budowanie regionalnej tożsamości i wspólnoty. Warto podkreślić, że zarówno jej część informacyjna, jak również publicystyczna pozostaje w bezpośredniej łączności z mieszkańcami Ustronia – Czytelnikami, którzy poszukują wiadomości bezpośrednio ich dotyczących. A, że Gazeta Ustronka daje pełny obraz życia i działalności mieszkań-

ców, toteż stanowi znakomite źródło historyczne dla badaczy regionu i wszystkich zainteresowanych naszą społecznością. Powstaje ona dzięki kreatywnym ludziom stela – trzyosobowej redakcji oraz wielu współpracownikom, którym składam serdeczne wyrazy wdzięczności.

Ustronka była mi zawsze bliska, toteż jestem nie tylko jej stałą czytelniczką, ale również od początku współpracuję z redakcją jako autorka tekstów dotyczących kultury, czy folkloru, niegdyś w ramach 40-letniego zaangażowania w Muzeum Ustronskim, a obecnie jako wolontariuszka. Zamieszczano też sporo moich tekstów gwarowych, które nieraz są anonimowe. Piszę nadal i cieszę się, że kilkusobowej redakcji mogę być pomocna.

Zacna jubilatka kończy 35. rok nad wyraz aktywnej działalności. W życiu człowieka to najpiękniejszy wiek, gdyż

ma już za sobą stabilizację i ugruntowaną pozycję, a przed nim jeszcze długie życie i wiele ambitnych planów. Czy ta zasada dotyczy także naszej ukochanej gazety? Czas pokaże.

Lidia Szkaradnik



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładka z numeru 22/1993.



W tym roku w Rodzinnym Rajdzie Rowerowym wzięło udział prawie 120 osób.

MŁODSI I STARSI NA DWÓCH KÓŁKACH

Prawie 120 osób wzięło udział w XXVII Rodzinnym Rajdzie Rowerowym. Trasa wiodła od stadionu w Ustroniu na stadion w Ochabach. Na półmetku na uczestników czekały kiełbaski z grilla, napoje i atrakcje. Można było odpocząć w cieniu wiaty lub poopalać się na trawie. W warsztatach pszczelarskich chętnie wzięli udział i młodzi i starsi.

Na mecie Policja zaprezentowała nowego quada, który ułatwi poszukiwanie osób zaginionych w górach i inne działania w trudnym terenie. Policjant odpowiadał też na pytania dotyczące zasad ruchu na rowerach i hulajnogach. Rozlosowano rowerowe gadżety i atrakcyjne wejściówki. Sekretarz miasta Magdalena Fober i przewodniczący Rady Miasta Ustron Michal Kubok przekazali 2 rowery ufundowane

przez Bank Spółdzielczy w Ustroniu, jeden najmłodszej uczestniczce - Helence Husar, a drugi rodzinie Kurpios, która najtrafniej odpowiedziała na pytania o liczbę ślubów i urodzin w mieście oraz najpopularniejsze imię nadawane w ubiegłym roku dziewczynkom.

Organizatorem wydarzenia był Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasto Ustron. Wsparcia udzielili:

OSP w Ustroniu Lipowcu, Straż Miejska, Policja oraz sponsorzy: Pasięka Marzeń, Zakłady Przetwórstwa Mięsnego Legierski, Piekarnia-Ciastkarnia Beskidzka, Motylnia Ustron, Sopek Ustron, Czantoria Kolej Linowa.

Adam Kędzior był najstarszym uczestnikiem Rajdu i trudno go przebić, bo liczy sobie 92 lata. Gdy gawędził ze swoim kolegą Antonim Stecem poprosił o krótką rozmowę. Pan Antoni, mający tylko 75 lat stwierdził, że z Adamem to nie ma szans, bo wszyscy przy nim to młokosi i on zawsze zgarnia nagrody dla najstarszego uczestnika. Pan Adam powątpiewał, czy kolega staruje w zawodach dla nagród, bo raczej dla frajdy, i po chwili przekomarzania pan Antoni przyznał, że po prostu kocha sport i ruch. Na pytanie czy panowie jeżdżą też na co dzień na rowerach, odpowiedzieli zgodnie, że owszem, a tak w ogóle to jeżdżą na wszystkim. Kochają jeździć na nartach, a pan Antoni dodatkowo spełnia się jako instruktor, pracując na Lisiej Polanie.



Antoni Stec i Adam Kędzior mają w sumie 167 lat.

GAZETA USTRONSKA
 DZIEN DZISIEJSZY SPÓŁDZIELNI
 CZARNY WEEKEND
 MLYNOWKA
 Nr 21 (883) 21 maja 2008 r. 1,70 zł (z 10% VAT) Numer 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9851

SEGREGUJEMY
Rozmowa z Abigajnem Sikorskim, prezydentem Powiatu Ustronieński.

JUBILEUSZ SPÓŁDZIELNI
Jubileusz 50-lecia Spółdzielni Mieszkaniowej "Zawisza"...

GAZETA USTRONSKA
 GALERIA USTRONSKIEJ
 KOPIOWANIE WESELA
 WICHURA
 Nr 21 (815) 28 maja 2009 r. 1,70 zł (z 10% VAT) Numer 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9851

JESTEŚMY OD NARZEKANIA
21 maja w naszym tygodniku...

DZIECIĘCE IMPREZY
W weekend poprzedzający 3 czerwca...

GAZETA USTRONSKA
 PIĄTY ŻUBR
 EKUMENICZNA
 VOICE OF USTRON
 Nr 21 (1070) 24 maja 2012 r. 2,10 zł (z 10% VAT) Numer 1200 egzemplarzy ISSN 1231-9851

ZASTĘPCZA MAMA
W kwietniu 2012 roku...

WCHODZĄ DO MIAST
Regionalna Spółdzielnia...

Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładki z numerów: 21/2008, 21/2009, 21/2012.



Warsztaty pszczelarskie.

Z synem Zdzisławem pod wiatrą odpoczywała Cecylia Brachaczek – weteranka ustroniskich imprez rowerowych: – Nie zliczę, ile razy brałam udział w Rodzinnym Rajdzie Rowerowym. To dla mnie przyjemność jechać w peletonie z innymi mieszkańcami i zawsze można poznać jakieś nowe ciekawe trasy. Kiedy ostatnio miałam kontuzję, wciąż nagabywałam lekarza, żeby w końcu pozwolił mi wsiąść na rower. Dał zgodę dopiero na trzeciej wizycie i zdziwił się, jak się bardzo ucieszyłam. Zaraz po przyjeździe do domu, wsiadłam na rower i ruszyłam na miasto. Codziennie jeżdżę na rowerze po zakupy, a potem jeszcze rekreacyjnie.

Rodzina Kurpiosów z Ustronia Polany – W Rodzinnym Rajdzie Rowerowym jedziemy po raz pierwszy, ale bardzo nam się podoba. Młodsza córka jechała w foteliku, a dwóch synów samodzielnie. Nawet nie było marudzenia, zobaczymy, jak się pojedzie z powrotem, bo będzie trochę pod górkę. Na co dzień też staramy się jeździć rodzinnie na rowerach, ale nie zawsze jest na to czas. Zawsze są jakieś obowiązki, przy trójce dzieci różnie to bywa. Kiedy jednak już się zapisaaliśmy, to znaleźliśmy czas i wspólnie miło spędzamy niedzielę.

Michał Kubok – przewodniczący Rady Miasta Ustron: – Wzięliśmy udział w Rajdzie całą rodziną i zarówno mi, jak i mojej żonie i synowi trasa bardzo się podobała.



Cecylia Brachaczek z synem Zdzisławem.

Wcześniej nie mieliśmy okazji nią jechać. Słyszałem od innych uczestników, że jak do tej pory to najdłuższa trasa w ustrońskich Rodzinnych Rajdach Rowerowych, ale warto się przejechać, bo jest bardzo malownicza. Syn dotarł na półmetek samodzielnie, a najbardziej podobał mu się fragment trasy z kamieniami, choć inni



Rower otrzymała rodzina Kurpios.

mówili, że był najtrudniejszy. Warto się zastanowić nad tym kierunkiem podczas rekreacyjnych wypraw rowerowych, bo ścieżka do Wisły jest mocno oblegana. Rozbudowa tras rowerowych to jedyny słuszny kierunek, bo zainteresowanie taką formą rekreacji jest ogromne.

Tekst i foto: **Monika Niemiec**



Rowerek dla najmłodszej uczestniczki.

[illegible][illegible][illegible]



Wystąpienie burmistrza Pawła Sztefka.

O SENIORACH KOMPLEKSOWO

Na wniosek radnych przewodniczący Rady Miasta Ustroń Michał Kubok zwołał na 22 maja nadzwyczajną XVI sesję RMU poświęconą w całości tematyce senioralnej.

W czwartek w ratuszu spotkali się przedstawiciele samorządu i organizacji senioralnych działających w naszym mieście. Głos zabrali m.in.: prof. Wiesława Walkowska – przewodnicząca Śląskiej Rady Seniorów, Anna Suchanek – przewodnicząca Rady Seniorów Miasta Ustroń, radny powiatowy Christian Jaworski, burmistrz Ustronia Paweł Sztefek, Stanisław Kubicius – przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego i Rady Fundacji Esprit, Zdzisław Dziendziel – dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Danuta Koenig – przewodniczącej Rady Programowej Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Bogumiła Czyż-Tomiczek – prezes Koła nr 2 w Ustroniu Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Bogdan Kozieł – przewodniczący Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ustroniu, członek Rady Seniorów, Hanna Wasiak – reprezentująca Klub Seniora.

Prof. Walkowska przyznała, że ma do Ustronia sentyment, gdyż przyjeżdżała w te strony jako dziecko i nastolatka z rodzinnej miejscowości Mszana, położonej między Jastrzębiem a Wodzisławiem. Wspominała pierwsze romantyczne uniesienia i kajaki. Profesor przybliżyła działalność Śląskiej Rady Seniorów przy Marszałku Województwa Śląskiego. Najbardziej znaczącą różnicą pomiędzy Śląską, a naszą Radą jest to, że do tej wojewódzkiej należą również ludzie młodzi.

Przewodnicząca SRS-a wyjaśniła:

– Będę chciała tutaj pokazać, że polityka senioralna to nie tylko polityka nastawiona na osoby starsze, ale to działalność, która powinna uwzględniać wszystkie grupy wiekowe. Inaczej nie można tego rozumieć. Musimy mieć podejście bardzo holistyczne. Prof. Walkiewicz podkreśliła, że polityka senioralna to przestrzeń dla

wszystkich i najważniejszym zadaniem przy jej realizowaniu jest integrować i działać międzypokoleniowo. Kulminacyjnym momentem będzie rok 2050, w którym co trzeci mieszkaniec województwa i kraju będzie w wieku poprodukcyjnym. Dalej profesor przypominała, że już w 2005 roku Światowa Organizacja Zdrowia stworzyła sieć miast i gmin przyjaznych starzeniu się. Jednak teraz zmieniło się podejście do tematu i w ramach polityki senioralnej, trzeba tworzyć miasta przyjazne wszystkim. Szefowa SRS zacytowała jeszcze dokumenty pt. „Założenia Długofalowej Polityki w Polsce na lata 2014-2020”, w którym czytamy: „Polityka senioralna powinna być rozumiana szeroko, jako ogół działań w okresie całego życia człowieka, prowadzących do zapewnienia warunków wydłużenia aktywności, zarówno zawodowej, jak i społecznej, oraz samodzielnego zdrowego, bezpiecznego i niezależnego życia osób starszych”. Na koniec prof. Walkiewicz zaoferowała ustroniakom pomoc w kontaktach z innymi organizacjami senioralnymi.

O głos poprosił radny powiatowy Christian Jaworski. Powiedział, że młodzi radni popierają powstanie Powiatowej Rady Seniorów i doceniają znaczenie dialogu międzypokoleniowego. Radny podkreślił, że zależy mu na aktywizowaniu grup społecznych, które obecnie mają mniejszy wpływ na życie publiczne – młodych i właśnie seniorów.

Przewodnicząca Rady Seniorów Miasta Ustroń Anna Suchanek poinformowała, że RSMU podjęła od 2021 roku 27 uchwał i starała się politykę senioralną wkomponować w życie miasta.

– Jako Rada Seniorów stawiamy na edukację, na aktywizację i zdrowie – mówiła przewodnicząca Suchanek. – Temat zdrowia seniorów dzisiaj jest bardzo aktualny,

trudny, ale trzeba go rozwiązywać. Ustroń jest gminą, w której mieszka największa liczba seniorów w całym powiecie. Jest ich prawie 4,5 tysiąca i to jest znaczna grupa. Do sukcesów Rady Seniorów przewodniczącą zaliczyła przede wszystkim otwarcie dzięki miastu Klubu Seniora w Szkole Podstawowej nr 1, ale zwróciła uwagę, że lokal jest mały i trzeba w mieście stworzyć Centrum Seniora z prawdziwego zdarzenia. Powróciła do już wcześniej poruszanego tematu odpłatnego parkowania na nowym parkingu przy Klubie Seniora oraz wysuwanego postulatu o pozyskanie od powiatu byłej sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych przy ul. Daszyńskiego. Miałoby w niej powstać Centrum Seniora. Na razie RSMU prowadzi działalność w dostępnych jej warunkach, a podejmowane inicjatywy cieszą się zainteresowaniem seniorów. Rada zorganizowała akcję „Kawa za 2 złote”, ale ma nadzieję, że zamieni się na wkrótce w prawdziwe Senioralia. Ostatnio z inicjatywy Rady Seniorów miasto ogłosiło konkurs na miejsce przyjazne seniorom (szczegóły na str. 13).

Radny Krzysztof Pokorny – przewodniczący Komisji Oświaty i Rodziny RMU poinformował, że na ostatnim posiedzeniu Komisji napisano wniosek do burmistrza o przeprowadzenie inspekcji budowlanej sali gimnastycznej oraz budynku na ul. Konopnickiej. Mając opinię budowlanców o stanie budynków, będzie można podejmować dalsze dyskusje.

– Seniorzy są filarami naszej społeczności, ich wkład jest nieoceniony – rozpoczął swoje wystąpienie burmistrz Paweł Sztefek. – Filarami, czyli podporą naszego społeczeństwa. To dzięki nim, dzięki mądrości seniorów, dzięki ich doświadczeniu jesteśmy w stanie z sobą współpracować, jesteśmy w stanie wszyscy się rozwijać, niezależnie od wieku.

Burmistrz przypomniał, że seniorzy stanowią prawie 30 procent mieszkańców (4235 osób) wobec 7889 osób dorosłych w wieku 18-60/65 i 2557 dzieci.

W zamyśle burmistrza takim spoiwm, jeżeli chodzi o integrowanie środowisk seniorskich powinna być Rada Seniorów, która powinna się wsłuchiwać w ich głosy i przekazywać Radzie Miasta i burmistrzowi. Każdy chce dla swojej organizacji zrobić jak najwięcej, pozyskać jak najwięcej środków. Szkopuł w tym, żeby te działania były zintegrowane. Rada seniorów powinna być na samej górze wierzchołków, jeżeli chodzi o organizację seniorskie.

– Wszyscy tutaj jesteśmy zgodni, że musimy zacząć nie dyskusję, bo ona trwa, ale musimy rozpocząć zmianę, jeżeli chodzi o podejście do usług społecznych i to nie tylko w kontekście seniorów – mówił Paweł Sztefek. Wspomniał też o MOPS i Miejskim Domu Spokojnej Starości, który Miasto Ustroń prowadzi jako jedno z niewielu. Na zakończenie wyraził przekonanie, że jest w Ustroniu potrzeba systemowych zmian. Powstanie CUS, czyli Centrum Usług Społecznych, na które składać się będzie MOPS i 2 inne usługi społeczne. Do 2030 roku każda gmina będzie musiała wprowadzić CUS. Trwają poszukiwania siedziby, ale miasto w tej

chwili nie posiada żadnej nieruchomości, która mogłaby się nadawać na ten cel. Analizowane są wszelkie możliwości.

Burmistrz ustosunkował się do sprawy sali gimnastycznej wyjaśniając, że w zeszłym roku oglądał tę salę. Tam przez 30 lat nic się nie zmieniło, sala jest w złym stanie, a jej remont nieopłacalny. Co do budynku przy ul. Konopnickiej, to występują w nim bariery architektoniczne. Bo jest piętrowy i jest w nim mało miejsca. Burmistrz poniekąd zgodził się, że Klub Seniora jest mały i powiedział, że nie chce dawać seniorom kolejnego miejsca niespełniającego ich oczekiwań. Chce dać seniorom odpowiednią przestrzeń. W zeszłym roku burmistrz wskazywał na budynek przy ul. Łącznej w Nierodzimiu, który mógłby służyć seniorom w tej dzielnicy, ale okazało się, że fundamenty są w fatalnym stanie. Mieszkańcy Lipowca też zabiegają o miejsce dla seniorów i jest pewien pomysł ale jeszcze nie czas, żeby się nim dzielić. Gdy otwierany był Klub Seniora przy SP-1, od razu pomyślano, żeby stworzyć podobne miejsce w Ustrońku Dolnym. W strażnicy OSP Centrum znalazła swoje miejsce stacja Pogotowia Ratunkowego i potem brano pod uwagę mieszkanie służbowe przy SP-2, ale od tego roku stało się mieszkaniem interwencyjnym dla osób potrzebujących np. w razie powodzi. Podsumowując, miasto będzie dążyć do stworzenia Centrum Usług Społecznych, które zajmie się kompleksową obsługą mieszkańców i będzie służyć m.in. seniorom.

Przewodniczący Rady Miasta Ustron Michał Kubok powiedział, że obecnie organizacja aktywności senioralnych w przeważającej części realizowana jest przez organizacje pozarządowe i dlatego chciałby, żeby pan burmistrz jak najszybciej znalazł rozwiązania umożliwiające dostęp do pomieszczeń miejskich tym organizacjom na dogodnych warunkach. Wspomniane organizacje wykonują bardzo ważną pracę, kierowaną do setek osób. Miasto powinno to wspierać i za-



O sprawach seniorów, również tych kontrowersyjnych, mówiła Hanna Wasiak.

pewnić preferencyjne opłaty za dostęp do tych pomieszczeń. Drugą rzeczą, która wymaga od miasta szybkiego działania jest walka z wykluczeniem technologicznym, z czym wiąże się poprawa dostępu seniorów do informacji – udogodnienia związane z funkcjonowaniem Ustrońskiej Karty Mieszkańca czy miejskiej strony internetowej.

Do wypowiedzi przewodniczącego odniósł się Stanisław Kubicius, który powiedział, że działalność Uniwersytetu Trzeciego Wiek znakomicie wpisuje się w strategię senioralną. Jednak wysokie opłaty za wynajęcie pomieszczeń utrudniają pracę. Od 2020 roku ceny te wzrosły o 800%. W 2020 roku UTW płacił za wynajem sal w szkołach 5 zł za godzinę, w 2021 – 8 zł, w 2022 – 13 zł, potem – 20 zł, w 2023 – 30 zł, a w tym roku 50 zł. Zajęcia odbywają się przez 8 godzin tygodniowo, co daje 1600 zł za miesiąc, czyli 16000 zł na rok. Zajęcia odbywają

się również w Szkole Podstawowej nr 1, a koszt wynajmu wynosi 9000 zł. Łatwo wyliczyć, jakie koszty ponosi Uniwersytet na rzecz miejskich placówek. Stanisław Kubicius zwrócił się do burmistrza z prośbą o zmianę takiego stanu rzeczy. Powołał się na przykład gminy Hażlach, w której wszystkie lokale miejskie dla seniorów i dla młodzieży są darmowe. Za symboliczne złotówki lokale są udostępniane w Golezowie i w Wiśle.

Do prośby Stanisława Kubciusa dołączył się radny Artur Kluz, mówiąc, że w Ustrońku realizowana jest niezrozumiała polityka w stosunku do wszystkich stowarzyszeń czy to sportowych, czy kulturalnych, które pracują na rzecz mieszkańców. Wszystkie organizacje pozarządowe borykają się z problemem nagłego wzrostu odpłatności za obiekty sportowe czy sale w szkołach i innych obiektach miejskich. Apelował, by wspólnie zmienić tę sytuację.

(cd. na str. 12)



Prof. Wiesława Walkowska.



Anna Suchanek.



Stanisław Kubicius.

O SENIORACH KOMPLEKSOWO

(cd. ze str. 11)

O pracy na rzecz seniorów mówił również dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Zdzisław Dziendziel, wskazując, że sprawy seniorów są ważne, a obszar problemów z tym związanych duży. Świadczy o tym fakt, że rząd powołał nawet specjalnego ministra. Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej uważa, że system pomocy społecznej szczególnie nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi jest przestarzały i trwają prace nad nowelizacjami. Za polityką państwa muszą iść działania na szczeblu gminnym. W obecnym kształcie ustawy pomoc społeczna ma zaspokajać podstawie potrzeby człowieka materialne i opiekuńcze. Są one zapisane w ustawie o pomocy społecznej. W ramach pomocy materialnej MOPS wypłaca świadczenia pieniężne – zasiłki stałe, opiekuńcze i inne. W Ustroniu seniorom potrzebującym zapewnia się usługi opiekuńcze, które realizuje Miejski Dom Spokojnej Starości na podstawie decyzji wydawanej przez MOPS. Dyrektor mówił też o programach asystenta rodziny oraz innych wspierających potrzebujące osoby, a także udostępnianie mieszkańcom tzw. opasek życia. Są na te cele pozyskiwane środki i zainteresowanie jest spore. Jak dyrektor Dziendziel stwierdził na początku, w obecnej sytuacji prawnej MOPS skupia się na zaspokojeniu podstawowych potrzeb mieszkańców, w tym seniorów, a nie na kształtowaniu polityki senioralnej. Opowiedział jednak o pięknej tradycji odwiedzania szacownych jubilatów w ich domach, jeśli sobie tego życzą. Otrzymują wtedy życzenia na piśmie od burmistrza i drobny upominek. Jest to okazja do rozmów o rodzinie, zdrowiu, historii życia. Takie odwiedziny organizowane są dla osób, które ukończyły 80, 85, 90 lat, a od

tego wieku dyrektor Dziendziel co roku odwiedza seniorów.

Danuta Koenig wyraziła wielką radość i wdzięczność, że w końcu w ratuszu odbywa się szeroka debata o sprawach seniorów. Podkreśliła, że ten temat był nieczynny, nie mówiono o tym, że są w mieście seniorzy, że mają problemy. Następnie przeszła do spraw związanych z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, w ramach którego od 8 lat zajmuje się sprawami seniorów. UTW ma około 160 członków, którzy aktywnie uczestniczą w organizowanych zajęciach. Danuta Koenig stwierdziła, że oczywiście działania członków UTW na rzecz seniorów mają wymiar społeczny i wolontaryjny, ale pożądana byłaby konkretna pomoc ze strony miasta dla tej pracy. Wsparcie może zostać wypracowane na podstawie dokumentu Polityka Senioralna, który został w zeszłej kadencji opracowany przez firmę zewnętrzną, ale nie ujrzał światła dziennego. Teraz został wydobyty, a seniorzy oczekują przyjęcia go w formie uchwały przez Radę Miasta i przeznaczenia na jego realizację konkretnych środków. Przewodnicząca Rady Programowej Uniwersytetu Trzeciego Wieku zauważyła, że seniorzy, którzy uczestniczą w życiu społecznym dzięki różnym organizacjom są osobami szczęśliwymi, ale trzeba pamiętać, że w domach jest jeszcze wielu innych ludzi, którzy są wykluczeni ze społeczności i trzeba postarać się do nich dotrzeć.

W wypowiedzi Danuty Koenig powróciła kwestia niesprawiedliwego traktowania przez miasto różnych organizacji senioralnych i braku koordynacji działań, przez co zamiast uzupełniać się, ich oferta koliduje ze sobą. Zaznaczyła, że nie chce, by jej wypowiedzi były potraktowane jako atak, bo jest to jedynie próba rozwiązania trudnej, a nawet przykrej dla

seniorów z Koła PZERI i z UTW sytuacji oraz uregulowania działań, które obecnie pozbawione są logiki. Reprezentantka Uniwersytetu Trzeciego Wieku pokłada wielką nadzieję we wspólnym działaniu władzy uchwałodawczej i wykonawczej dla dobra seniorów.

Na sesji obecna była również Bogumiła Czyż-Tomiczek prezes Koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, liczącego 140 członków. Pani prezes podziękowała za możliwość korzystania z pomieszczeń „Prażakówki” i podkreśliła, że organizacje senioralne w Ustroniu mają swoją specyfikę. O ile Uniwersytet skupia się na aktywnościach, o tyle Koło to „lab i przyjemność”. Spotkania emerytów cieszą się bardzo dużym powodzeniem i czasem padają sugestie, czy nie przenieść się na salę widowiskową. Co środę na sali jest 80 osób, osób, które oczekują, że czegoś się dowiedzą, porozmawiają.

Bogumiła Czyż-Tomiczek poruszyła sprawy, o których nie mówili jej przedmówcy. Seniorzy marzą o tym, żeby w mieście działał jeden numer dla seniorów, na który samotne i starsze osoby mogłyby zadzwonić. Kolejna kwestia to wolontariusze, warto byłoby zmobilizować młodych ludzi do zaangażowania się w opiekę i wsparcie osób starszych. Brak transportu miejskiego jest dużym problemem w Ustroniu. Przewodnicząca Koła PZERI również postuluje o organizację święta seniorów np. w Amfiteatrze ze spektaklem teatralnym i występami dzieci. Szefowa Koła podziękowała wszystkim instytucjom, placówkom kultury i parafiom za współpracę.

O działalności Klubu Seniora opowiedział Bogdan Kozieł, odpowiadając niejako Danucie Koenig i tłumacząc, na jakich zasadach działa Klub. Na koniec refleksjami w poetyckiej formie podzieliła się z uczestnikami sesji Hanna Wasiak, która w Klubie Seniora prowadzi zajęcia z literatury i kaligrafii. **Monika Niemiec**



Danuta Koenig.



Bogumiła Czyż-Tomiczek.



Bogdan Kozieł.

USTROŃSKA DLA SENIORA

SPOTKANIE SMKU „NA STAWACH”



Zbliża się koniec kolejnego roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ustroniu działającego pod auspicjami Fundacji Esprit. Wszystkie sekcje pracują, by na spotkaniu integracyjnym z okazji zakończenia ósmego już roku działalności pokazać, czasem w krzywym zwierciadle, co robiliśmy przez cały rok. W sobotę sekcja plastyczna pracowała u Andrzeja Piechockiego. Działo się dużo, a wszystko pod czujnym okiem profesor UTW Ustroń Agnes Nagy.

Fot. UTW

Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustroń zaprasza członków i sympatyków na comiesięczne spotkanie, które tym razem odbędzie się w dniu 9 czerwca (poniedziałek) o godz. 10.00 „na stawach” (łowisko wędkarskie Ustroń, ul. Sportowa). Atrakcją będzie wspólne smażenie jajecznicy, związane z Zielonymi Świątkami. Wszelkich informacji udziela prezes Karol Brudny, nr tel. 697 661 300.

Zarząd SMKU

BEZPŁATNE PORADY I ŻYWNOSĆ

Fundacja św. Antoniego informuje, że od 1 kwietnia do 31 grudnia w siedzibie Fundacji przy ul. Kościelnej 21 będzie można skorzystać bezpłatnie z porady psychologa w każdy ostatni piątek miesiąca w godz. 9-11 oraz z porady terapeuty uzależnień w drugi piątek miesiąca w godz. 14-16 (terapeuta będzie przyjmować w czerwcu, wrześniu i listopadzie) oraz radcy prawnego w drugą i czwartą środę miesiąca od godz. 16. Konsultacje są dla mieszkańców Ustronia po uprzednim zgłoszeniu się w Fundacji lub telefonicznie – nr 33 854 17 72.

MIEJSCE PRZYJAZNE SENIOROM



Rada Seniorów i Burmistrz Miasta Ustroń serdecznie zapraszają do udziału w konkursie „Miejsce przyjazne seniorom”. Głównym celem konkursu jest wyróżnienie i promowanie w mieście Ustroń: podmiotów oferujących produkty, usługi i zniżki specjalnie dedykowane osobom starszym, miejsc, w których osoby starsze czują się miło i swobodnie, są godnie traktowane i obsługiwane, miejsc odpowiadających szczególnym potrzebom seniorów, poprzez ich dostosowanie w zakresie dostępności dla

osób starszych, podmiotów tworzących i kreujących miejsca odpowiadające potrzebom osób starszych i im przyjazne.

W konkursie mogą brać udział podmioty publiczne i niepubliczne, w tym podmioty prowadzące placówki edukacyjne, kulturalne, sportowe, rekreacyjne i zdrowotne oraz podmioty prowadzące działalność handlowo-usługową.

Specjalne certyfikaty i tytuły, którymi będą mogły posługiwać się te firmy i instytucje przyznawane będą w 7 kategoriach: administracja publiczna, kultura, edukacja i oświata, zdrowie i pomoc społeczna, sport i rekreacja, gastronomia, punkty usługowo-handlowe.

Specjalna komisja konkursowa będzie oceniać specjalną ofertę skierowaną do osób starszych, realizowaną poprzez zniżki i rabaty lub organizowanie wydarzeń, infrastrukturę, wyposażenie dostosowane do potrzeb osób starszych oraz otwartość na potrzeby osób starszych.

Termin przyjmowania zgłoszeń to 5 września 2025 r. Więcej informacji na stronie internetowej www.ustron.pl.

SPOTKANIA SENIORÓW

FILMOWY CZWARTEK

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na kolejne „Filmowe Czwartki”. Projekcje filmów odbędą się w czwartek 29 maja o godz. 10.00 w czytelni Biblioteki. Kawa, herbata i dobry film. Wstęp wolny! Dodatkowe informacje: 33 854 23 40.



POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW

Spotkania emerytów: każda środa miesiąca, godz. 10.00 – sala lustrzana Miejski Dom Kultury „Prażakówka”, ul. Daszyńskiego 28, tel. kontaktowy 33 854 29 06.



Uniwersytet Trzeciego Wieku – Fundacja ESPRIT, siedziba ul. Daszyńskiego 2, tel. 606 486 333.



PARAFIA KATOLICKA św. KLEMENSA

Spotkania odbywają się w ostatni poniedziałek miesiąca po mszy św. w intencji seniorów, godz. 8.30 w salkach parafialnych.



PARAFIA EWANGELICKA

Spotkania emerytów odbywają się w ostatnią środę miesiąca godz. 10.00.

KLUB SENIORA

Przyziemie Szkoły Podstawowej nr 1, czynny: wtorki i środy od 10.00 do 13.00. Do dyspozycji: kącik kawowy, telewizor, książki, gry planszowe, piłkarzyki, zajęcia z kaligrafii, warsztaty literackie.



RADA SENIORÓW



Spotkania: każdy drugi poniedziałek miesiąca, godz. 14.00 w Urzędzie Miasta.



SENIORZY W HERMANICACH

Spotkania w Parafii pw. Matki Boskiej Królowej Polski w Hermanicach: czwarta sobota miesiąca po mszy św. godz. 10.00.



Nie byłam komendantem siedzącym za biurkiem, cały czas pracowałam jako strażnik miejski w terenie - podkreśla Wiktoria Głowińska.

STRAŻ MIEJSKA MA BYĆ DLA LUDZI

Rozmowa z Wiktorią Głowińską, komendant Strazy Miejskiej w Ustroniu

Jest Pani trzecim komendantem istniejącej od 1991 roku ustronńskiej Strazy Miejskiej i pierwszą kobietą, pracującą w tej formacji. Dlaczego wybrała Pani taką drogę zawodową?

W Ustroniu pracuję od grudnia 2019, zastępcą komendanta zostałam w 2021 roku, a następnie komendantem. Wcześniej pracowałam w Straz Miejskiej w Cieszynie, a wybrałam taki zawód, bo lubię kontakt z ludźmi i od zawsze mam w sobie potrzebę pomagania innym. Lubię wyzwania, rozwiązywanie problemów i pracę w terenie. Z jednej strony wykonuję ściśle określone obowiązki, a z drugiej nigdy nie wiem, co przyniesie kolejny dzień. Nie znalazłam się w tej pracy przypadkowo, ukończyłam studia magisterskie w Bielsku-Białej na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. Jestem rodowitą mieszkanką Ustronia i gdy pojawiła się możliwość podjęcia pracy w rodzinnym mieście, skorzystałam z niej. **Podobno w Ustroniu, w przeciwieństwie do Cieszyna, przyrzuca się oczu na różne sprawy.**

Z mojej strony nigdy to tak nie wyglądało. Powierzone obowiązki zawsze wykonywałam z dużym zaangażowaniem i profesjonalizmem. Zawsze dążyłam do tego, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik. Wizerunek strażnicy zmieniałam osobiście, wiele rzeczy udało mi się zrobić. Zaczęłam usprawniać naszą pracę, zwiększać efektywność wyciągania konsekwencji za wykroczenia, ale najważniejsze było dla mnie to, żeby być dla ludzi. Za priorytet uważałam kontakt z mieszkańcami – na zebraniach, spotkaniach, wydarzeniach i na co dzień w terenie. Ważna była dla mnie wymiana informacji, wiedza, czego się od nas wymaga, jakie są oczekiwania i problemy. **Czyli praca strażnika w Ustroniu jest inna ze względu na specyfikę miasta?**

Musiałam trochę zweryfikować swoje pierwsze opinie i zrozumiałam, że w małej społeczności strażnik miejski nie może być policjantem, nastawionym tylko na wyła-

pywanie winnych wykroczeń i karanie ich mandatami. To nie oznacza przyzwolenia ani ignorowania łamania przepisów.

A co oznacza?

W 2021 roku zostałam zastępcą komendanta i postawiliśmy na konsekwencję w działaniu, lepszą komunikację i pouczanie. Nie zawsze mieszkańcy są otwarci na dialog, niektórzy notorycznie łamią przepisy, unikają odpowiedzialności, wyklócają się, że coś jest zgodne z prawem. W takich przypadkach nie mam problemu z wystawieniem mandatu czy skierowaniem wniosku do sądu. Tutaj nauczyłam się otwartości na rozmowę i zawsze starałam się pomagać. Kiedy nie byłam w temacie, to szukałam informacji, dróg wyjścia, pytałam policję, pracowników urzędu czy jakiś inny organ, żeby po prostu rozwiązać problem. Uważam, że Straż Miejska nie jest po to, żeby zarabiać dla miasta pieniądze za mandaty, ale żeby dopilnować przestrzegania przepisów. Straż Miejska ma być dla ludzi.

Co uważa Pani za najpoważniejszy problem ustronńskiej Strazy Miejskiej?

Nasza Straż jest bardzo niedoposażona. Siedzibę i wygląd jednostki oceniam na mierny. Nie posiadamy mobilnego dostępu do podstawowych programów, do rejestru dowodów osobistych, nie możemy sprawdzić danych kierowcy w terenie. Nasz samochód nie jest przystosowany do przewożenia nietrzeźwych, awanturujących się osób oraz zwierząt. Brakuje nam pracowników, nie ma zainteresowania tego typu pracą.

Złożyła Pani rezygnację z funkcji komendanta, czy to poprawi sytuację w Straz Miejskiej?

Wszystko wyjdzie z czasem. Największym problemem Strazy Miejskiej w Ustroniu są bardzo poważne braki kadrowe. Straż Miejska powstała w 1991 roku i niektórzy strażnicy pracują w niej od samego początku. Warunki pracy nikogo nie zachęcają do złożenia podania o pracę. Z dniem 14 stycznia złożyłam

wypowiedzenie, bo jestem młodą, kompetentną osobą i chcę działać dla ludzi, ale w ustronńskiej Straz Miejskiej nie mam już takich możliwości. Jako komendantka tak zarządzałam zasobami ludzkimi, żeby to wszystko spaść i sama ruszałam w teren.

Dlaczego Pani nikogo nie zatrudniła?

Z mojej inicjatywy zostały rozpisane cztery konkursy, próbowałam też ściągnąć kogoś z innej jednostki. W zeszłym roku był rozpisany dwa razy konkurs. Raz nikt nie został przyjęty, drugi raz osoba mająca kwalifikacje, nie została w ogóle zaproszona na rozmowę.

Czym przede wszystkim się zajmujecie?

Koniec 2023, 2024 rok i obecny to przede wszystkim kontrole przestrzegania uchwały antysmogowej. Sprawdzamy systematycznie gospodarstwa domowe pod kątem obowiązkowych terminów wymiany źródeł ogrzewania. Uchwała antysmogowa województwa śląskiego nakłada obowiązek kontrolny na samorządy i w naszej gminie przeprowadza je Straż Miejska. Oprócz regularnych kontroli, wykonujemy interwencje w czasie alarmów smogowych i po zgłoszeniach o spalaniu niedozwolonych materiałów.

Straż Miejska ma drona do pomocy.

Pozyskaliśmy drona przy pomocy środków z budżetu Województwa Śląskiego w Katowicach w ramach Marszałkowskiego Programu Jakości Powietrza. Przeszkolenie posiadają dwie osoby – ja i jeden strażnik.

Zarzuca się Straz, że nie wykonuje rekontroli i że toleruje łamanie zapisów uchwały antysmogowej, gdy jest to spowodowane ubóstwem energetycznym.

Na nic nie przyrzucają oczu. Działamy zgodnie z rekomendacją województwa śląskiego, która umożliwia odejście od kary w konkretnych przypadkach, na przykład wobec ludzi, których nie stać na nowy piec. To nie znaczy, że sprawę porzucamy. Powiadamy Urząd Miasta, gdzie pracuje ekodradca do spraw „Czystego Powietrza” i

on może sprawdzić, czy jest w stanie coś zaproponować. Powiadamy też Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Nie żeby MOPS mógł sfinansować wymianę pieca, ale żeby zasygnalizować o złej sytuacji w danej rodzinie. Nigdy nie przechodzę obojętnie wobec ludzkich problemów. Emocje trzeba odłożyć na bok i szukać rozwiązania. Nie oceniam ludzi, nie załamuję rąk, tylko działam i nieraz udało się znaleźć wyjście z trudnej sytuacji.

Czy mieszkańcy Ustronia stosują się do zapisów uchwały antysmogowej?

Większość mieszkańców dostosowała się do obowiązku i terminów wymiany źródła ciepła. Szczerze powiedziawszy dawno nie mieliśmy żadnego zgłoszenia na temat nieprawidłowego spalania czegokolwiek nieodpowiedniego. Zawsze jednak zachęcałam, żeby zgłaszać do straży takie sytuacje, ale nie po tygodniu, na sesji czy na jakimś zebraniu, bo wtedy nie ma to już większego sensu. Podczas zgłoszenia zawsze mogę zapisać taki telefon jako anonimowe zgłoszenie, jeśli ktoś nie chce podawać swoich danych. Zostanie przyjęte i sprawdzone

Straż pracuje do godz. 19, a mieszkańcy mówią, że do spalania śmieci dochodzi nocami. Komu to zgłosić?

Można zadzwonić do nas rano. Podjedziemy pod wskazany adres, przeprowadzimy kontrolę i pobierzemy próbki z pieca. Mamy stosowne uprawnienia, przeszkolonych pracowników. Próbki wysyłamy do laboratorium i wszystko jest jasne.

Stale kontrole dotyczą też sprawdzania gospodarki ściekowej.

Przez ostatnie półtora roku skontrolowaliśmy około 800 posesji. Sytuacja generalnie się poprawia, ale wciąż jeszcze jest dużo posesji nie podłączonych do kanalizacji. Tam, gdzie jest możliwość należy to zrobić, tak nakazują przepisy.

Co konkretnie jest sprawdzane?

Czy jest podłączenie do kanalizacji, a jeśli nie, to czy właściciel posesji ma podpisaną umowę z firmą wywożącą ścieki i czy ma faktury za regularny wywóz. Właściciele posesji z oczyszczalniami też muszą mieć umowy i systematycznie oczyszczać osadnik. Odczytując licznik, mamy możliwość porównać, ile wody jest zużywane w danym gospodarstwie i tyle samo powinno być wywiezionych nieczystości płynnych. Jeśli są duże rozbieżności, to oznacza, że nieczystości znalazły się poza szambem. Upominamy, a następnie karzemy mandataми. Mamy też rozpisany harmonogram rekontroli i po jakimś czasie powtórnie sprawdzamy posesję.

Czy to jest w ogóle możliwe czasowo do zrobienia – kontrole antysmogowe, gospodarki ściekowej, rekontrole, a do tego bieżące interwencje – bezdomne, ranne i martwe zwierzęta, kierowanie ruchem, kontrola parkowania, zakłócania porządku publicznego?

Nie możemy i nie jesteśmy wszędzie, szczególnie w sezonie letnim pracujemy bardzo intensywnie, a i tak nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć natychmiast na każde zgłoszenie. Jest nas po prostu za mało. Ja nie byłam komendantem siedzącym za biurkiem, cały czas pracowałam jako strażnik miejski w terenie i wiem, o czym mówię.

Wciąż nie rozwiązana jest sprawa ruchu

na ul. Nadrzecznej. Czy to prawda, że w poprzednim sezonie dostaliście polecenie, żeby w weekend przez cały czas być w rejonie Nadrzecznej i pilnować organizacji ruchu? Co wtedy działo się w innych miejscach?

Sprawa ul. Nadrzecznej jest bardzo skomplikowana, a najbardziej, choć niesłusznie dostaje się służbom. Cały czas słyszę, że zamiast kasować kierowców, którzy nieprawidłowo parkują, nic nie robimy. To nie jest prawda. Robimy tyle, ile możemy. Ul. Nadrzeczna to także tereny prywatne Wód Polskich, gdzie nasza jurysdykcja nie sięga. Wystawienie wielu wezwań przy tak małej liczbie pracowników zablokuje naszą pracę na dłuższy czas. Problem parkowania i organizacji ruchu należy rozwiązać kompleksowo. Słyszeliśmy, jesteśmy niepotrzebni, że płacą na nas podatki itd. Rozumiem ich, to nie jest rozwiązanie ulokować straż miejską w sobotę i w niedzielę nad Wisłą w roli parkingowych. Ustroń to nie tylko Nadrzeczna i nie tylko turyści, przede wszystkim potrzebują nas mieszkańcy.

Czy w waszej pracy pomógł monitoring?

Oczywiście, monitoring wspierał nasze postępowania i szukanie winnych. Bezpieczeństwo w mieście znacznie się poprawiło, z miejsc, które obejmuje monitoring udało się wyeliminować wiele niepożądanych zjawisk. Monitoring jest potrzebny szczególnie w obecnych czasach i w takim mieście, jak Ustroń, przez które przewija się mnóstwo osób przyjezdnych. Mówię to nie tylko jako komendant Straży Miejskiej, ale też jako matka dziecka uczęszczającego do szkoły podstawowej.

Wspomniała Pani o pretensjach do Straży Miejskiej, ale chyba odbiór państwa pracy zmienił się trochę na lepsze?

Pojawiają się jeszcze postulaty o likwidacji Straży Miejskiej, ale odczuwam też większe zrozumienie dla naszej pracy, a nawet sympatię. Trzeba mieć świadomość, że zniknięcie straży miejskiej nie sprawi, że znikną problemy, których jest bardzo wiele. Rozwiązanie straży także nie będzie miało wpływu na zwiększenie etatów w policji.



Mam wrażenie, że brakuje takiego pochylenia się nad sprawami ludzi, dlatego też zdarzają się telefony, kiedy dzwoniący prosi bezpośrednio o rozmowę ze mną. Angażuję się w sprawy i staram się doprowadzać je do końca. Mieszkańcy to doceniają, czasem nawet dziękują.

Ja też chciałabym bardzo podziękować ludziom, z którymi współpracowałam. Dziękuję byłemu wiceburmistrzowi Łukaszowi Sitkowi za to, że mogłam zawsze na niego liczyć, zawsze był dostępny, pomocny i kompetentny jak prawdziwy samorządowiec, pani Reni Kamińskiej z Urzędu Miasta za pomoc w sprawach administracyjnych, prezesowi Przedsiębiorstwa Komunalnego Krystianowi Wałachowi, który mimo iż był prezesem, osobiście angażował się w sprawy, jego pracownikom, Monice Zawadzie – wiceprezes Stowarzyszenia Można Inaczej za wspólną pracę w Zespole Interwencyjnym i w Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Alicji Cieślak ze Stowarzyszenia AS, byłemu sekretarzowi miasta Ireneuszowi Stańkowi, który przyjął mnie w szeregi ustrońskiej straży miejskiej (była to jedna z moich najlepszych rozmów o pracę!), radnej Bożenie Piwowar z Lipowca oraz mieszkańcom, pani Jolancie Hazuce z Nierodzimia i mieszkańcom – za zawsze ciepłe przyjęcie na Zebraniach Dzielnicy, funkcjonariuszom i komendantom Komisariatu Policji w Ustroniu, moim pracownikom – strażnikom miejskim, organizatorom ustrońskich dożynek, Wam jako gazecie, że od ponad 30 lat podtrzymujecie naszą piękną Ustrońską tradycję, piszecie o ważnych sprawach naszego miasta, wielu pracownikom Urzędu Miasta, którzy niestety już nie pracują, a przede wszystkim mieszkańcom. Z niejednym przeprowadziłam trudne rozmowy, ale też usłyszałam niejedną podziękowanie. Mam czyste sumienie jeśli chodzi o oddanie pracy, czuję satysfakcję z tego, co udało się osiągnąć mimo trudności. Do zobaczenia na mieście!

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Monika Niemiec



„Kobieta łagodzi obyczaje” - taki tytuł miał wywiad z okazji Dnia Kobiet w GU 10/2020.



Za ochotnikami widać las posadzony przez nich kilkanaście lat temu.

Fot. M. Niemiec

SAMO NIE ROŚNIE

W piątek na stoku Czantorii, pod Solokiem spotkali się członkowie Ustrońskiego Klubu Ekologicznego wraz z rodzinami oraz pracownicy Nadleśnictwa Ustroń, żeby posadzić następny kawałek lasu. Ta tradycja sięga początku lat 90. i przez pierwsze lata miłośnicy przyrody uwijali się w Dobce, a kończyli pracę na tamtejszym polu biwakowym. Od kilku lat obsadzają Czantorię, a po skończonej pracy rozpalają ognisko i pieką kiełbaski U Jonka na Kympie.

„Upływ czasu najlepiej widać po tym, jak rosną dzieci i jak rośnie las” – stwierdził sentencjonalnie leśniczy Piotr Cieślarski, który razem ze swoim kolegą podleśniczym Janem Pustelnikiem oraz nadleśniczym Nadleśnictwa Ustroń Sławomirem Kohutem przywieźli ponad 200 sadzonek świerka i jodły i nadzorowali pracę ochotników. Akcja odbywała się w 71. oddziale, na północno-zachodnim zboczu Czantorii, około 500 metrów nad poziomem morza. Słońce przyświecało, chociaż nie było zbyt ciepło.

– Jak widać, buka już mamy bardzo dużo, więc musimy trochę to urozmaicić i zasadzić trochę innych gatunków – wyjaśniał nadleśniczy Kohut. – To, co dzisiaj robimy, nazywamy poprawką. Wcześniej już naszymi siłami sadziliśmy tu nowy las, ale jak zawsze część małych drzewek zgrzyzły nam zwierzęta. Teren jest nieogrodzony, a u nas jest dużo zwierzyny płowej, zwłaszcza jeleni i one czynią duże szkody w szkółkach. Zabezpieczamy sadzonki specjalnymi preparatami, które nie szkodzą roślinom, ale nie smakują zwierzętom, bo są gorzkie. Sporo sadzonek zostało, ale trzeba uzupełnić braki, żeby było pełne pokrycie. Zależy nam, żeby szybko doszło do tzw. zwarcia, czyli stanu, kiedy drzewka dotykają się gałązkami. Wtedy nie musimy już kosić trawy, bo od tego momentu już sobie poradzą. Wcześniej mogły zarosnąć i się nie przebić. Koszenie trawy nie kojarzy się z lasem, raczej z przydomowym ogródkiem, ale w lesie kosi się bardzo dużo. W tym roku będzie to

około 100 hektarów, czyli 1/10 leśnictwa. Kiedyś robiło się to kosami, a teraz wykaszarkami spalinowymi. W leśnictwach, gdzie jest równie, można używać specjalnych kosiarek. Jak widać, tutaj trawa była koszona niedawno, specjalnie zostawiliśmy ją dłużej, żeby chroniła przed przymrozkami, ale i tak część sadzonek wymarła. Z koszeniem zwlekamy też,

gdy panują upały, żeby trawa pomagała utrzymać wilgotność podłoża i osłaniała młode drzewka przed słońcem. Tutaj akurat, od strony północno-zachodniej słońce nie jest takim problemem, gorzej na stokach południowych. Latem można tam na kamieniach smażyć jajecznicę. Cieszę się, że kolejny raz mieszkańcy Ustronia, członkowie Klubu zawitali do nas na sadzenie.

Prezes Ustrońskiego Koła Ekologicznego Małgorzata Węgierek powiedziała, że wspólne sadzenie drzewek ma wprawdzie dla Nadleśnictwa symboliczne znaczenie pod względem gospodarki leśnej, ale jednocześnie ogromną wartość edukacyjną i integracyjną.

– Wiadomo, że nie zalesimy dużych połaci, mamy różne możliwości i umiejętności, ale bardzo się cieszę z tej współpracy z Nadleśnictwem. Leśnicy przygotowują nam teren, sadzonki i goszczą nas po pracy przy ognisku – mówi prezes Węgierek. – Przekazują też cenne wskazówki dotyczące techniki sadzenia. Teren jest bardzo trudny, stromy stok, a przede wszystkim brakuje nam ziemi. Większość z nas uprawia jakiś ogródek, ale to jest zupełnie inna praca. W naszych lasach jest kamień na kamieniu, poprzecinane korzeniami roślin, które szukają dostępu do wody i składników odżywczych. To jest naprawdę wyzwanie. Coś, co w ogrodzie zajęło by chwilę lekkiej pracy, tutaj jest okupione machaniem kilofem, wygarnianiem kamieni, żeby sadzonkę bezpiecznie usadowić w podłożu. Cieszę się, że towarzyszą nam dzieciaki, bo to jest dla nich niesamowita lekcja. Kiedy widzimy młody las, rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, jak trudno go wyhodować. To nie jest tak, że samo rośnie. Sama uczestniczę w akcji sadzenia drzewek już od lat i z dumą patrzę na spore już drzewa, tutaj nad drogą, to czuję dużą satysfakcję. Wtedy chodziliśmy po pustej niemal polanie, a teraz szumi las.

Monika Niemiec



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładki z numerów: 19/2015, 17/2022.



Agnieszka Sztwiertnia, Wojciech Chybiorz, Sonia Winder-Szyszkowska zdobyli już koronę, a Ryszard Makarewicz dwie.

KORONA SZCZYTÓW USTROŃSKICH

Ryszard Makarewicz vel Fazol już dwa razy zdobył Koronę Szczytów Ustrońskich w wersji królewskiej, czyli w ciągu jednego dnia. To już ostatnie dni na podjęcie wyzwania, które rzuciło ustroniakom Stowarzyszenie RozwijajMY Ustron. Polega ono na tym, że w maju zdobywamy wszystkie szczyty górskie położone na terenie naszego miasta. Na połowę czerwca planowane jest huczne zakończenie wyzwania z grillem, wspólną zabawą i nagrodami.

Żeby potwierdzić swoje wejścia trzeba odwiedzić na Facebooku stronę Korona Szczytów Ustrońskich i otworzyć wyróżniony post, przypięty na górze strony. W nim są informacje, mapa i linki do poszczególnych szczytów. Po zdobyciu szczytu, trzeba wejść na odpowiedni post i wpisać w komentarzu słowo „Zdobyte”. Dowodem może być zdjęcie, selfie swoje lub tabliczki z nazwą góry. Osoby, które zdobędą wszystkie szczyty, meldują o tym w specjalnym poście pod nazwą „Komplet”, wpisując słowa: „Korona zdobyta”. Osoby, które zdobędą wszystkie wymienione szczyty w jeden dzień, wpisują: „Jestem Królową” lub „Jestem Królem” w odpowiednim poście. W połowie maja takich osób było już 30.

Przy okazji wyzwania toczą się dyskusje na temat tego, ile jest tak naprawdę szczytów górskich w Ustroniu. Jeden z uczestników sugeruje, że „takie szczyty jak Beskidek, Jastrzębie i Jelenica powinny być wykreślone z tej listy, bo wejście na nie wiąże się z wchodzeniem na prywatne pastwiska”. Zamiast nich dodałby Królów, Obłaziec i Swiniorkę. Inny odpowiada, że jeśli nie ma tabliczki wyznaczającej teren prywatny, to przejście jest otwarte, ale zgadza się co do dopisania Królowa i Obłazca, choć nie Swiniorki, bo jest w Brennej. Może za to jeszcze Kopieniec i Tokarnia?

Wskazówki Ryszarda Makarewicza, jak podjąć wyzwanie są następujące: trzeba rano wstać (najlepiej o 6 rano być już na szlaku), zacząć sobie od Lipowskiego Gronia i przez Żar kierować się na Trzy Kopce, a potem uderzyć na Pasma Czantorii. – W moim przypadku za pierwszym razem trwało to 11,5 godziny z trzema przerwami po 30-35 minut – wyjaśnia Fazol i dodaje: – Da się to naraz zrobić. Radzi, żeby wziąć ze sobą telefon z nawigacją, powerbank, dużo wody i jakiś baton, który doda na trasie energii.

O swoich doświadczeniach opowiada radny Wojciech Chybiorz, współorganizator wyzwania i stwierdza, że najlepiej podjąć decyzję spontanicznie, przede wszystkim założyć dobre buty! Sam założył, że przejście zajmie mu ok. 10 godzin, ale ostateczny czas wyniósł 7,5 godziny. Zapytany o kryzys na trasie, Wojciech Chybiorz tłumaczył, że nastąpił on na ostrym zejściu i stromym podejściu po Groniku, kiedy poczuł w nogach Jelenicę oraz Małą i Wielką Czantorię.

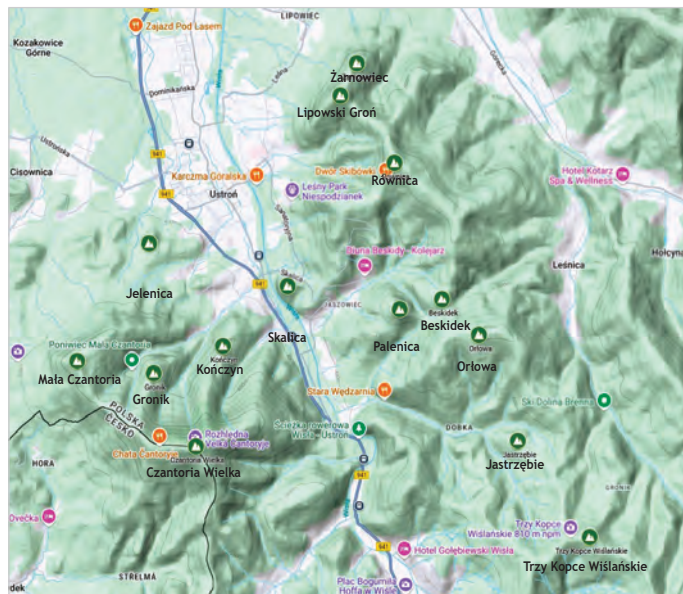
Agnieszka Sztwiertnia, aktywna mama dwójki dzieci za najpiękniejszą górę uznaje Czantorię, a najtrudniejszy jej zdaniem jest Gronik. Zdobyła już komplet 14 szczytów, a na wycieczkę z dziećmi bardzo poleca Trzy Kopce Wiślańskie. O własnych si-

łach wspiera się na tę górę 5-letnia córka pani Agnieszki, roczny syn zdobył szczyt na plecach mamy.

Sonia Winder-Szyszkowska, która obsługuje wydarzenie medialnie jako agencja marketingowa LAS, też zaliczyła już komplet szczytów, a w tym wyzwaniu najbardziej podoba jej się różnorodność, bo każdy szczyt to inne szlaki, inne widoki i... inne piwko w innym schronisku.

Do zdobycia są szczyty: Żar/Żarnowiec (688 m n.p.m.), Lipowski Gróń (743 m n.p.m.), Równica (884 m n.p.m.), Beskidek (700 m n.p.m.), Palenica (672 m n.p.m.), Orłowa (813 m n.p.m.), Trzy Kopce Wiślańskie (813 m n.p.m.), Jastrzębie (603 m n.p.m.), Skalice (487 m n.p.m.), Kończyn (595 m n.p.m.), Czantoria Wielka (995 m n.p.m.), Gronik (720 m n.p.m.), Mała Czantoria (866 m n.p.m.), Jelenica (511 m n.p.m.). W zeszłym roku Koronę Szczytów Ustrońskich zdobyło 67 osób.

Monika Niemiec



Na FB Korona Szczytów Ustrońskich można pobrać mapkę autorstwa Wojciecha Chybiorza.

35 lat – to całkiem interesujący wiek, przynajmniej dla człowieka. Ot, dawno minęły dziecięco-cielące zachwyty i naiwności, wysoki poziom młodzieńczego entuzjazmu, zapału i nadmiaru energii raczej już opada, a jeśli się stabilizuje, to na ogół w tak zwanych niższych stanach średnich. Owszem, idzie się przez życie i bierze życiowe zakręty z brzmącym dziarsko hasłem „Życie zaczyna się po trzydziestce!” na ustach i sztandarach, ale jednocześnie coraz uważniej człowiek wsłuchuje się w głos rozsądku i nadziei, który cichutko podpowiada, że mądrość z wiekiem (czyli lada dzień!) powinna wreszcie nadejść. Z mojego męskiego punktu widzenia pokusiłbym się nawet na stwierdzenie, że to taki solidny i obiecujący początek wieku męskiego, tyle tylko, że od dłuższego czasu fraza „wiek męski” niezmiennie i automatycznie rytmuje mi się za Wieszcem Adamem z „wiekiem klęski” („Polały się łzy”), czyli mało optymistycznie, nieprawdaż?

Oczywiście mało odpowiedzalne, chociaż poniekąd efektowne jest proste przenoszenie skojarzeń związanych z życiem i doświadczeniem 35-letniego człowieka na obchodzącą jubileusz 35-lecia *Gazetę Ustrońską*. Tym niemniej mój wrodzony pesymizm karze mi dostrzegać zagrożenia związane ze statecznym i dojrzałym wiekiem („męskim”) naszej *Gazety*, który – absolutnie nie z przyczyny samej *Ustrońskiej* i osób z nią zawodowo i czytelniczko związanych! – może okazać się „wiekiem klęski”. Proszę więc o wybaczenie, że zamiast laurki i gratulacji, z niniejszego tekstu, przebijają nieco minorowa – łagodnie rzecz ujmując – nuta. Pocieszeniem niech będzie, że poniższe refleksje dotyczą wszystkich wydawanych w formie drukowanej bądź cyfrowej czasopism i książek.

Zanim jednak wystukałem na klawiaturze pierwsze cyfry i litery tego tekstu, sięgnąłem do swojego artykułu, który na łamach *Ustrońskiej* ukazał się z okazji jej 30-lecia („O gazetach, książkach i „chorobach” papieru”, *Gazeta Ustrońska* nr 22 z 28 maja 2020 r.). W tymże tekście z pewną dozą zapału i zaangażowania snułem opowieść o zagrożeniach dla papierowych książek i gazet ze strony grzybów i zwierzęcego drobiazgu, które chętnie pożywiają się zadrukowaną celulozową papką. W tych naturalnych „czynnikach” dostrzegałem istotne zagrożenie dla zachowania i ciągłości dorobku naszej piśmienniczej kultury i dziedzictwa. O, słodka naiwności, gdzież my dzisiaj pod tym względem jesteśmy!? Bynajmniej nie chodzi mi o nasilający się proces odchodzenia od tworzenia (pisanie) i poznawania (czytania) różnorodnych treści w oparciu o papier, tusz bądź atrament,

na rzecz utrwalania i udostępniania tychże treści w – jakże dla mnie ulotnej – wersji cyfrowej. Ten przybierający na sile z każdym rokiem trend, celnie opisuje Jacek Dukaj w erudycyjnym esej „Po piśmie”: *Nie napiszę listu – zadzwonię. Nie przeczytam powieści – obejrzę serial. Nie wyrażę politycznego sprzeciwu w postaci artykułu – nagram filmik i wrzucę go na YouTube’a. Nie spędzam nocy na lekturze poezji – gram w gry. Nie czytam autobiografii – żyję życiem celebrow na Instagramie.*

Nie czytam wywiadów – słucham, oglądam wywiady. Nie notuję – nagrywam. Nie opisuję – fotografuję. I tak dalej, listę można ciągnąć stronami. Przebijają z tych kilku zdań spora dawka pesymizmu, chociaż ich autor dostrzega w powolnym odchodzeniu od pisma i pisania w rozumieniu tradycyjnym na rzecz wersji zdigitalizowanej, proces nieuchronny, a nawet otwierający zupełnie nowe możliwości i perspektywy. Rzecz również nie w tym, że zmiana papierowej kartki na ekran tabletu, smartfonu czy czytnika sprawi, iż czytamy mniej. Bynajmniej! Coroczne raporty „Prasa Drukowana i Cyfrowa” pokazują, że czytelnictwo prasy nie spada – czyta ją 82% Polaków w wieku od 15 do 75. Wbrew pojawiającym się obawom również czytelnictwo książek – jak pokazują z kolei badania Biblioteki Narodowej – w ostatnich latach wzrosło i ustabilizowało się. Do przeczytania co najmniej jednej książki w roku przyznaje się 41-43% Polaków (w latach 2023-2024 – to całkiem sporo w porównaniu do kompromitujących 32% w latach 2021-2022). Czytamy więc na papierze i w wersji cyfrowej całkiem regularnie i sporo, poświęcając tej czynności 6 godzin i 30 minut tygodniowo. Dużo nam brakuje do Indii, gdzie lekturze poświęca się w tygodniu 10 godzin i 42 minuty, ale nieźle wypadamy na tle Koreańczy-

ków, którzy na tę zadaną czynność znajdują raptem 3 godziny i 6 minut tygodniowo (to z kolei dane z World Culture Score Index). Z każdego z przytoczonych badań wynika, że cyfrowe treści powoli, aczkolwiek systematycznie wypierają te drukowane. Przecież i ja wiedzę i inspiracje do niniejszego tekstu czerpię z raportów i artykułów dostępnych w wersji cyfrowej, a weryfikując i sprawdzając różne wątpliwości nie odchodzę od ekranu laptopa. W mojej domowej bibliotece wielotomowa encyklopedia kurzy się od lat i musiałbym trochę poszukać z pewnością tkwiących gdzieś na półkach książkowych słowników języka polskiego czy synonimów. Cóż, to chyba znak czasów, w których zaspokajanie różnorodnych – w tym kulturalnych i czytelniczych – potrzeb odbywa się w myśl zasady, którą na

BLIŻEJ NATURY

O PISANIU I CZYTANIU W CIENIU JARZĘBINY



Gazeta łączy pokolenia.

Fot. W. Suchta

własne potrzeby określałam „wszystko, wszędzie, zaraz”, więc bez dostępu do „internetów” ani rusz!

Jednak prawdziwe zagrożenie dla twórców i czytelników słowa tak drukowanego, jak i cyfrowego dostrzegam w AI, czyli sztucznej inteligencji. Tak, korzystam z tego narzędzia szukając źródeł i potrzebnych mi danych, wciąż jednak z dużą dozą niepewności i nieufności, nieustannie sprawdzając i weryfikując otrzymane informacje i treści. Z lekkim przerażeniem ledwie kilka miesięcy temu przeczytałem najpierw tekst, który wyszedł spod pióra (czyli klawiatury, oczywiście) żywego człowieka i który miałem przyjemność z lekka poprawić w ramach korekty, oraz jego wersję „autorstwa” AI. Autor poświęcił sporo godzin pracy na zbieraniu informacji i pisaniu (a ja na korekcie jego pracy), starając się, aby tekst był czytelny, przystępny i opierał się wyłącznie na sprawdzonych danych, natomiast AI zrobiła to w kilka sekund! I to z podobnym, jeśli nie lepszym dla czytelnika efektem! Czy więc czekają na nas, obiorców czasopism i książek, półki bibliotek i księgarni pełne treści wygenerowanych (bo przecież, do licha, nie napisanych!) przez to lub inne informatyczne narzędzie? Taki świat już istnieje: Nuala Bishari, była reporterka Hoodline, czyli amerykańskiego serwisu informacyjnego publikującego relacje lokalnych reporterów, w tekście „Jak to jest patrzeć na sztuczną inteligencję przejmującą twoją starą pracę?” pisze: *Obserwowanie mojej dawnej pracy zastępowanej przez sztuczną inteligencję jest surrealistyczne, ale też szczególnie ironiczne. Pogłębione doniesienia z terenu zostały zastąpione przez sztucznych ludzi, którzy nigdy nie postawili stopy w żadnej z dzielnic, o których piszą – ponieważ nie mają stóp.*

Oczywiście, sztuczna inteligencja to szybkość, automatyzacja i optymalizacja pewnych działań i czynności, zwłaszcza tych żmudnych i niejako „mechanicznych”, jak chociażby przepisywanie nagranych wywiadów bądź przeszukiwanie źródeł danych. Ale dla mnie artykuł (nawet najprostszy, podający wyłącznie podstawowe informacje, bez żadnych analiz czy opinii autora), reportaż, wywiad, nie wspominając o felietonie lub esej, w formie prasowej bądź książkowej, drukowanej lub cyfrowej, to efekt czyjegoś wysiłku, twórczości i subiektywnego spojrzenia na świat, opartego na bagażu życiowych doświadczeń i przemysleń żywego, pełnego rozterek i emocji człowieka! Czy zamiast tego będziemy się w przyszłości raczyć poprawnie i sprawnie napisanymi tekstami, będącymi efektami „przemysłu” tranzystorów, diod, rezystorów, kondensatorów, procesorów czy innych układów scalonych? Przyznaję, że ta wizja nie napawa mnie optymistycznie, wręcz przeciwnie. Z satysfakcją odnotowuję, że nie tylko ja obawiam się efektów rozwoju AI. Od lat śledzę z uwagą wypowiedzi Natalii Hatańskiej, założycielki i szefowej infuture.institute („instytut badań nad przyszłością”, który definiuje najważniejsze trendy, opisuje je



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl
Tutaj okładki z numerów: 16/2016, 19/2011.

i wskazuje konsekwencje). N. Hatańska w rozmowie z Filipem Springerem (serwis ir2.info) dzieli się swoimi obawami: *Jako pokolenie przeżyliśmy bardzo dużo zmian technologicznych. (...) Entuzjastycznie brałam w nich udział. Komputeryzacja i internet, gdy kończyłam studia, potem urządzenie mobilne. To przyniosło nam oczywiście wiele złych rzeczy, jesteśmy ich teraz świadomi, ale one nam generalnie usprawniły rzeczywistość, ułatwiły nasze funkcjonowanie w świecie. Posługujemy się technologiami i życie jest teraz pod wieloma względami prostsze. I jak porównać te przełomy technologiczne do tego związanego ze sztuczną inteligencją, który właśnie się rozpędza? Różnica między nimi jest fundamentalna. Dzisiaj zagrożony jest człowiek. I to na bardzo głębokim poziomie.*



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl
Tutaj okładki z numerów: 17/2010, 49/2009.



TALENT I SERCE



„Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca: ona daje życie” – to piękne motto towarzyszyło tegorocznej edycji Miejskiego Konkursu Plastycznego pt. „Dobroć”. Konkurs został zorganizowany przez Szkołę Podstawową nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi w Ustroniu i był skierowany do uczniów wszystkich uströńskich szkół oraz przedszkoli.

W wydarzeniu wzięło udział ponad 40 młodych artystów, którzy z ogromną wrażliwością i kreatywnością ukazywali swoje rozumienie dobra – jako pomocy, przyjaźni, troski, uśmiechu... Wszystkie prace były wyjątkowe – pełne kolorów, emocji i dziecięcej wrażliwości. Jury, złożone z osób na co dzień pracujących z dziećmi i wrażliwych na sztukę, nie miało łatwego zadania. Oceniano oryginalność pomysłu, samodzielność oraz estetykę wykonania. Po burzliwych naradach wyłoniono zwycięzców.

Laureaci – Przedszkola: 1. Wiktor Juroszek (P6) i Oskar Jończyk (P7), 2. Amelia Banaś (P7) i Pola Pilch (Oddziały z SP3), 3. Martyna Bujok (P6) i Zuzanna Gibiec (P6), wyróżnienie: Fabian Pytlak (P4) i Tymoteusz Nowak (P6); Klasy 1-3: 1. Maksymilian Kiernicki (SP5), 2. Emilia Szczepańska (SP6) i Lena Bek (SP5), 3. Jan Langhammer (SP6), wyróżnienie: Patryk Siakała (SP6); Klasy 4-8: 1. Antoni Matus (SP2), 2. Ksawery Wardas (SP3), 3. Szymon Krużolek (SP6), wyróżnienie: Dominik Rejowicz (SP6).

Gratulujemy wszystkim uczestnikom talentu, serca i niezwyklej wrażliwości, jaką pokazali w swoich pracach. Dziękujemy również nauczycielom, rodzicom i opiekunom za zaangażowanie oraz wsparcie młodych twórców. Składamy serdeczne podziękowania PGL LP Nadleśnictwo Uströń za ufundowanie nagród dla wszystkich laureatów.

Organizatorzy



XV SPRZĄTANIE CZANTORII

W czwartek 22 maja Komisja Ochrony Przyrody, Krajoznawstwa i Turystyki Pieszej przy Oddziale PTTK „Beskid Śląski”

w Cieszynie, wspólnie z Urzędem Miasta w Ustroniu oraz Nadleśnictwem Uströń przeprowadziła XV Sprzątanie Rezerwatu

„Czantoria” oraz szlaku czerwonego na odcinku wyciągu krzeselkowego i do wieży widokowej. Nim doszło do dzisiejszej akcji musieliśmy trzykrotnie przesunąć jej terminy z uwagi na niesprzyjające warunki pogodowe. W akcji wzięły udział wszystkie szkoły podstawowe z Ustronia. Ponadto zorganizowano konkurs Przyrodniczo-Krajoznawczy.

Wyniki: 1. Maja Sokołowska SP 3 Polana, 2. Wojciech Puda SP 1, 3. Nina Kalista SP 2, 4. Szymon Cieślarski SP 6.

Uczestnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Nadleśnictwo Uströń i odznaki upamiętniające akcję. Nauczyciele odebrali dyplomy dla szkół za wykonanie pracy na rzecz obiektu przyrodniczego. Ponadto dla szkół ufundowano plakaty o walorach ekologicznych. Wszyscy otrzymali też ciepły posiłek – kielbaski z ogniska i zimne napoje. Akcję przeprowadzono dzięki wsparciu przez UM Uströń, Nadleśnictwo i pracowników wyciągu krzeselkowego, toru saneczkowego oraz punktu gastronomicznego KL Czantoria.

Prowadzący akcję Jan Machala przewodniczący KOP, KK i KTP PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie



Za pan brat z matematyką jest na pewno 17 uczestników finału konkursu zorganizowanego przez Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu.

JUBILEUSZOWY KONKURS W ZST

22 maja w ustronimskim Zespole Szkół Technicznych odbył się finał V już z kolei, jubileuszowego międzyszkolnego konkursu „Z matematyką za pan brat”. Celami konkursu - od początku niezmiennymi – są przełamywanie strachu przed matematyką, rozwijanie wyobraźni przestrzennej, zwiększenie motywacji do działań na rzecz własnego rozwoju, a także propagowanie wśród uczniów logicznego myślenia. Celem jest również zachęcanie młodzieży szkół podstawowych do wyboru technicznych kierunków kształcenia oraz wspieranie i rozwijanie uzdolnień oraz zainteresowań w zakresie nauk ścisłych.

W tym roku do udziału w konkursie zgłosiło się 7 szkół podstawowych z powiatu cieszyńskiego, w tym 4 z Ustronia i po jednej z Wisły, Cisownicy i Skoczowa.

Po przeprowadzeniu szkolnych eliminacji 24 kwietnia, do finału konkursu zakwalifikowało się 20 uczniów i uczennice klas 7 i 8, a ostatecznie przystąpiło 17 uczestników.

Finałowy etap międzyszkolny przeprowadzony w ZST trwał w sumie 120 minut i obejmował część pisemną, w trakcie której uczniowie rozwiązywali 21 zadań otwartych z matematyki oraz część praktyczną, w której ich zadaniem było stworzenie przestrzennego modelu konkretnego obiektu z wykorzystaniem programu AutoCAD.

Zakres tematyczny zadań w I części oparty był na podstawie programowej z matematyki dla szkół podstawowych, natomiast część II obejmowała wprowadzenie teoretyczne i pokaz zastosowania modelowania przestrzennego, a następnie wykorzystanie przekazanej wiedzy. Uczniowie pracowali równocześnie w 2 grupach w odrębnych salach.

Jury w składzie: Robert Żywczak i Marek Sikora, wyłoniło laureatów jubileuszowego konkursu.

W klasyfikacji generalnej I miejsce zajął Maksymilian Morel ze Szkoły Podstawowej nr 3, II Zofia Malec ze Szkoły Podsta-

wowej nr 1, a III. Natalia Janeczek z Klimatycznej Szkoły Podstawowej nr 2. Poza tym jury za wyniki uzyskane w części matematycznej postanowiło wyróżnić: Jakuba Kotowicza z SP-2 i Mateusza Lipowczana z SP-1, a za stworzenie najlepszego modelu przestrzennego Wojciecha Zawadę z SP-5.

Organizatorzy podkreślają wysoki poziom konkursu i bardzo dobre przygotowanie uczniów przez ich nauczycielki, którym dziękują za wzorową współpracę. Podziękowania składają również za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursu dyrektor ZST mgr Katarzynie Kałuży, Katarzynie Szkorupie-Kaczmarczyk i Magdalenie Klasik, a także zaangażowanym uczniom i uczennicom z technikum i ze szkoły branżowej. Nasi goście mieli też możliwość obejrzenia sal lekcyjnych ZST z ich bogatym wyposażeniem, a także nową salę gimnastyczną i imponującą siłownię.

Organizatorzy zaprosili gości do udziału w następnej edycji konkursu.

Warto przypomnieć, że szkoła prowadzi nabór do klas pierwszych technikum w zawodach informatyk, mechanik ze specjalnością obrabiarki sterowane numerycznie CNC, programista i spawalniki oraz do szkoły branżowej I stopnia we wszystkich zawodach.

Marek Sikora

GAZETA USTRONSKA
Wydanie 11024 - 30 czerwca 2011 r. - 2,10 zł (z VAT 8%)
Nakład: 1300 egzemplarzy
ISSN 1231-9091

SKRZYŻOWANIE W NIERÓDZIMIU
NAJLEPSI UCZNIOWIE
KABARETY

KUCIE ALUMINIUM
Rozmowa z prof. Janem Ruchtem z Katedry Fizyki i Chemii Uniwersytetu w Krakowie

XXXVII WYSTAWA PSÓW RASOWYCH
W niedzielę 1 lipca w tymczasowej Galerii Ustronia odbędzie się 37. Biuletyn Wychowania Psów Rasowych. Wyświetlone będą 13 psów z 13 ras. W tym: 10 ras z grupy psów pasterskich, 1 z grupy psów terierów, 1 z grupy psów myśliwskich i 1 z grupy psów towarzyszących. Wyświetlone będą również 13 psów z grupy psów pasterskich, 1 z grupy psów terierów, 1 z grupy psów myśliwskich i 1 z grupy psów towarzyszących. Wyświetlone będą również 13 psów z grupy psów pasterskich, 1 z grupy psów terierów, 1 z grupy psów myśliwskich i 1 z grupy psów towarzyszących.

GAZETA USTRONSKA
Wydanie 11110 - 14 marca 2013 r. - 2,10 zł (z VAT 8%)
Nakład: 1300 egzemplarzy
ISSN 1231-9091

MEDALE KASI I PAWLA
KUBA DLA PAN
USTA

USTRONI PEŁEN „PTOKÓW”
Rozmowa z Rafałem Gercym, publicystą i reżyserem filmów dokumentalnych

SYGNAŁ Z CZANTORII
O 19 sierpnia w polskim mieście Czantoria odbędzie się międzynarodowy konkurs muzyczny „Sygnał z Czantorii”. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski.

ZAWODY ŚPIĄCYCH RYCERZY
18 marca na wsi Czantoria odbędzie się impreza kulturalna „Zawody śpiących rycerzy”. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski.

GAZETA USTRONSKA
Wydanie 11181 - 2 października 2014 r. - 2,10 zł (z VAT 8%)
Nakład: 1300 egzemplarzy
ISSN 1231-9091

PODATKI BEZ PODWYŻEK
WYRÓŻNIENI SPORTOWCY
WYPADEK

ŻEBY ZDROWE ŻEBY MIEĆ
30 września podczas imprezy pod tytułem „Żeby zdrowe żeby mieć” odbędzie się konkurs plastyczny. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski. W tym konkursie uczestniczyć będą uczniowie szkół podstawowych z całej Polski.

CZAS NA WNIOSKI
10 października w tymczasowej Galerii Ustronia odbędzie się 38. Biuletyn Wychowania Psów Rasowych. Wyświetlone będą 13 psów z 13 ras. W tym: 10 ras z grupy psów pasterskich, 1 z grupy psów terierów, 1 z grupy psów myśliwskich i 1 z grupy psów towarzyszących. Wyświetlone będą również 13 psów z grupy psów pasterskich, 1 z grupy psów terierów, 1 z grupy psów myśliwskich i 1 z grupy psów towarzyszących.

Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładki z numerów: 26/2011, 11/2013, 40/2014.



WIĘCEJ NIŻ BABCIA I LODY

Pluszak Ustroniaczek, przywieziony z pierwszej wizyty w rodzinnym mieście mamy, odnaleziony na górnej półce szafy. Misja znalezienia wody mineralnej Ustronianka w Chicago zakończona sukcesem. Odświętny, biało-granatowy strój szkolny przygotowany na wielki dzień. Teraz pozostaje zaprezentować komisji egzaminacyjnej - w miarę czystą polszczyznę - uzdrowisko w Beskidach na południu Polski.

Matura ustna z geografii była pierwszym etapem składającego się z pięciu części egzaminu dojrzałości w Polskiej Szkole im. Trójcy Świętej w Chicago. Wzbudzała też największe emocje. Dla urodzonej w Stanach Zjednoczonych młodzieży była to pierwsza odsłona legendarnego egzaminu, o którym nasłuchali się od rodziców i nauczycieli przez lata nauki w sobotniej szkole polskiej. Ten pierwszy test poprzedziła studniówka – jedyna tego rodzaju zabawa w Chicago, z udziałem 500 nastolatków polskiego pochodzenia w eleganckiej sali bankietowej, gdzie młodzież w formalnych strojach wieczorowych dowożona jest limuzyną na wytworną kolację, a później zabawę przy disco-polo do białego rana.

Na maturę ustną z geografii młodzież miała przygotować obszerną prezentację na temat wybranego miasta w Polsce. Moja 16-letnia córka Maya – jedyna, która dotrwała do końca polskiej szkoły – wybrała Ustroń. Trudno opisać uczucie wzruszenia i dumy, które towarzyszyło naszemu wspólnemu doświadczeniu – bo w polonijną maturę zaangażowani są rodzice, czy tego chcą, czy nie. Oto moje amerykańskie dziecko będzie omawiać na maturze moje rodzinne miasto, w którym spędziłam 22 lata życia, zanim wyemigrowałam do Ameryki. Jak tu nie pękać z dumy?

Praca nad projektem była wyzwaniem czasowym i logistycznym. Polska szkoła zawsze miała konkurencję w postaci

weekendowych zawodów sportowych i długiego spania w sobotnie poranki. Dla rodziców to nauka tolerowania humorów naszych nastolatków, sporadycznych protestów, a także motywacja do zachowania w domu języka polskiego.

To był prawdopodobnie pierwszy raz w historii 50 polonijnych szkół w aglomeracji chicagowskiej, kiedy komisja egzaminacyjna mogła usłyszeć tak obszernie o miejscowości uzdrowskiej na południu Polski. Maya była w Ustroniu około 10 razy, każdorazowo na okres od 5 dni do 2 miesięcy. To, jak się okazuje, wystarczyło, żeby pokochać tę „perłę w koronie Beskidów”, jak zatytułowała swój projekt.

Składającą się z kilkudziesięciu slajdów prezentację otwierało uzasadnienie wyboru i osobiste wątki. Dalej była prezentacja miasta na mapie Polski i podstawowych faktów geograficznych i demograficznych. Komisja egzaminacyjna usłyszała też historię miasta od czasów osady rolniczo-pasterskiej przez czasy Księstwa Cieszyńskiego, zaboru austriackiego, otwarcie pierwszej huty, odkrycie właściwości leczniczych, aż po budowę słynnych „piramid”.

Trudności zaczęły się przy właściwościach uzdrowskich i leczniczych, bo okazało się, że choć w znanym uzdrowisku spędziłam całe dzieciństwo – głównie na Manhatanie i na Gojach – nie potrafiłam sprecyzować, na czym te uzdrowsko-we właściwości polegają. Powiedzieć o zdrowiu, górskim powietrzu to za mało. Trzeba było zagłębić się w złoża borowiny i solanki, i ich zdrowotne walory, a następnie przełożyć to na język polski, który Maya zrozumie.

Mai zależało, żeby projekt odzwierciedlał jej osobiste doświadczenia. Była więc anegdota o panu spotkanym w źródle Karola, który na pamiątkę licznych spacerów ze swoją żoną, podlewa kwiaty na jej grobie wodą z tego źródła. Były próbki wody mineralnej Ustronianka dla komisji – z zaznaczeniem, że słynna woda podawana jest również przez PLL LOT na rejsach transatlantycznych. Była historia o kocie o imieniu Czantorja spotkanym na tym drugim najwyższym szczycie w Ustroniu.

Wśród omawianych ciekawostek była teżnia, którą Maya pamięta ze spacerów w Parku Kuracyjnym, maskotka Ustroniaczek, której bała się jako dziecko oraz funkcjonujące na równi dwa kościoły różnych wyznań, co wzbudziło szczególne zainteresowanie komisji. Znalazł się też wątek amerykański – odtworzona próbka popisu fortepianowego Adama Makowicza, honorowego mieszkańca Ustronia, który przez wiele lat mieszkał w Stanach Zjednoczonych.

„Zawsze myślałam, że Ustroń to babcia, lody i gofry... Okazało się, że to coś więcej” – opowiadała Maya o swoich wrażeniach po zdaniu na piątkę egzaminie. „Komisja była bardzo zainteresowana Ustroniem jako uzdrowiskiem. Całe doświadczenie było bardzo intensywne. Fajnie by było spróbować kiedyś tych leczniczych kąpeli. Ale dla mnie Ustroń to zawsze będą głównie moje korzenie i moja polskość”.

Joanna Marszałek





Alicja Michalek.

KAŻDY CZWARTEK JEST DNIEM WYJĄTKOWYM

Dzięki rubryce „W dawnym Ustroniu” mam okazję regularnie i na bieżąco publikować plony naszej pracy badawczej w pracowni etnograficznej Muzeum Ustronskiego. Piszę teksty i opisuję stare zdjęcia dla Gazety Ustronskiej już od wielu lat, ale tematów jest ciągle mnóstwo, wręcz mam wrażenie, że ich liczba wzrasta

w miarę regularnego redagowania. Dzięki Gazecie zyskałam dużą rozpoznawalność, co ułatwia mi codzienną pracę oraz nawiązywanie kontaktów z wartościowymi ludźmi, dzięki którym docieram do historycznych materiałów oraz zabytkowych miejsc. Można powiedzieć, iż muzealnik, współpracujący z lokalną Gazetą, pełni funkcję swoistego edukatora, wzbudzającego zainteresowanie przeszłością i dziedzictwem kulturowym swej miejscowości. Rubryka „W dawnym Ustroniu” wyzwala historyczną pasję w wielu mieszkańcach. Inspiruje ich do przeglądania rodzinnych albumów i archiwów, dzielenia się wspomnieniami, odkrywania losów przodków oraz starych budynków. Ponadto uzmysławia mieszkańcom wartość lokalnych zabytków oraz pozwala zachować pamięć o tradycjach przemysłowo-uzdrowiskowych, które stały się fundamentem naszego podłoża etnograficznego. Rubryka „W dawnym Ustroniu” wzbudza emocje i jest wyczekiwana przez Czytelników, o czym dowiedziałam się z licznych źródeł. W moim przypadku najwięcej emocji wiązało się z opisywaniem losów ustroniaków rozstrzelanych przez hitlerowskich oprawców 9 listopada 1944 r., nad każdym tekstem wylałam wiele łez. Bywają też momenty zabawne, na przykład gdy ustroniacy streszczają mi kolejne odcinki „Dawnego Ustronia”, mówiąc, że powinienam zainteresować się danym tematem, a nie wiedzą, że właśnie cytuję mój własny tekst. Zarchiwizowane numery Gazety Ustronskiej są niezwykle pomocne w codziennej pracy w naszym Muzeum. A potrzeba kolejnych opracowań, zwłaszcza tych zbieżnych z oczekiwaniami i życzeniami Czytelników, bardzo motywuje do pracy. Dla naszych mieszkańców każdy czwartek jest dniem wyjątkowym, a zakup Ustronskiej stał się piękną tradycją, kulturową już od 35 lat przez kolejne pokolenia.

**Alicja Michalek,
Muzeum Ustronskie**

Do redakcji nadszedł ciekawy mail z wierszem 12-letniego Wincentego, mieszkającego na stałe w Niemczech. Przysłała go babcia chłopca Ewa Keller-Wielopolska, wyjaśniając, że wiersz został wysłany na konkurs zorganizowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych dla tamtejszej Polonii. W Ustroniu mieszkał i pracował pradziadek Wincentego, dr Bogdan Keller - lekarz internista i reumatolog, działacz „Solidarności”. Chłopiec często odwiedza Polskę, a zwłaszcza miasto, z którego wywodzi się jego rodzina. Wicek zawsze cieszy się na wyjazd w Beskidy. Razem z wierszem przekazujemy naszym czytelnikom pozdrowienia ze Środkowej Frankonii.

Gdzie moje serce bije

*Ustroń, zawsze będzie w moim sercu,
Dlatego co roku przyjeżdżam w czerwcu,
Bo wtedy są moje urodziny
I mogę je spędzić w gronie polskiej rodziny.*

*Lody świderki i pierogi jeść bardzo lubię,
I nigdy w miasteczku się nie zgubię.
Spacer po Czantorii, widoki zachwycają,
W Ustroniu piękno natury skromność
przypominają.*

*Ustroń, miasteczko śląskie,
gdzie cisza gęstych lasów,
Tam, gdzie Wisła leniwie płynie
od dawnych czasów.*

*Ustroń, to więcej niż tylko miejsce na mapie,
To dziadek, który w czasie niedzielnej mszy
chrapie.*

*To najmiłsi ludzie i tradycje polskie,
I w amfiteatrze słuchać mogę utwory
szopenowskie.*

*Choć w Niemczech mieszkam ja,
To właśnie w Ustroniu serce moje gra.*

21/2025/4/R

Lato czeka!
Poczuj się pięknie w swojej skórze!

MELTIVIO
Modelowanie sylwetki

Skorzystaj z naszej oferty zabiegów na ciało
☎ +48 884 510 173

laser.pl

Czekamy na Ciebie w Istebnej 1552

21/2025/3/R

OPTYK FUCHS
USTRON

AUDIO APARATY SŁUCHOWE

**CODZIENNIE
BADAMY
WZROK**

REALIZACJA RECEPT **NFZ**
Narodowy Fundusz Zdrowia

USTRON • ul. M. Konopnickiej 15c • ul. Grażyńskiego 2/10 • tel. 504 116 111

www.optyk-fuchs.pl

NIE TYLKO KSIĄŻKI

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu działa od 1945 roku. Data jej powstania jest umowna, ponieważ brakuje dokumentów potwierdzających to wydarzenie. Przyjmując tę datę jako początek działalności instytucji, w 2025 roku obchodzimy 80-lecie jej istnienia. Historia ustronjskiej biblioteki jest dość dobrze opisana, bo artykuły znajdują się w tomie 10 i tomie 23 „Pamiętnika Ustronjskiego” oraz w „Kalendarzu Ustronjskim” na ten rok.

Redakcja Gazety Ustronjskiej ma zaszczyt sąsiadować z biblioteką od 2003 roku, kiedy to wprowadziliśmy się do budynku pod adresem Rynek 4. Było to 100 lat po otwarciu w tym gmachu Publicznej Szkoły Powszechnej nr 1. Śmiejemy się czasem z pracownikami biblioteki, że wciąż pracujemy na placu budowy. Najpoważniejszy remont przeżyliśmy w 2011 roku, wtedy też powstał mural, dzięki któremu budynek jest jednym z najlepiej rozpoznawalnych w Ustroniu. W 2023 roku powstała winda, a na strychu wciąż

trwają prace nad powstaniem nowoczesnej sali sesyjnej i konferencyjnej z zapleczem.

Biblioteka – jubilatka to bardzo korzystne sąsiedztwo, można łatwo skorzystać z księgozbioru, czytelni, a i wakacyjny kiermasz książek mamy przed samymi drzwiami. Nie musimy też daleko chodzić, żeby uczestniczyć w licznych wydarzeniach organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną, a dzieje się w niej bardzo dużo – Klub Malucha, ekowarsztaty, gry planszowe, Dyskusyjny Klub Książki, Noc Muzeów, akcje: Cała Polska

Czyta Dzieciom, Narodowe Czytanie, Mała Książka, Wielki Człowiek, prelekcje podróżnicze, Klub Zdrowia, spotkania z autorami, Filmowe Czwartki – projekcje dla seniorów, debaty oxfordzkie uczniów.

Obserwujemy stale, jak wiele osób przychodzi do ustronjskiej biblioteki żeby wypożyczyć, czytać, kupować książki i brać udział w wydarzeniach. Co ciekawe, wciąż trudno niektórym czytelnikom zapamiętać godziny pracy wypożyczalni i czytelni. Dzięki temu rozłaganiu, mamy czasem przyjemność oddawać książki w imieniu ustroniaków. Nie zmieniło się to nawet wtedy, gdy w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Ustronia na rok 2022 przy bocznym wejściu do budynku stanęła wrzutnia. Czytelnicy podchodzą do niej z taką, pewną nieśmiałością, ale nie ma się czego bać. Wystarczy wysunąć półkę, która znajduje się z przodu wrzutni, następnie umieszczać i wrzucać książki pojedynczo. **Monika Niemiec**



Wszystkie numery można znaleźć i przeczytać na stronie www.archiwum.ustron.pl Tutaj okładki z numerów: 11/2011, 40/2011, 16/2012.

BIBLIOTEKA POLECA

Anna Skowrońska „Wyjazd. Jak podróżowaliśmy”



Czcesz wyjechać na podróż? Zrobisz to, nie ruszając się z fotela, wystarczy otworzyć książkę... A tam znajdziesz się na kamiennych drogach starożytnego Rzymu. Poczujesz zapach przypraw wiezionych przez kupców z dalekich Indii. Płyniesz kontenerowcem, a nawet polecisz w kosmos. „Wyjazd” to książka o dawnych i współczesnych wędrówkach i ekspedycjach, o krokach milowych i wynalazkach, które usprawniły sposoby podróżowania i wpłynęły na zmianę przyjętych obyczajów.

Marcin Kozioł „Tajemnica przeklętej harfy”



Kryminał, powieść przygodowa, a zarazem nieprawdopodobna, choć prawdziwa historia Dorothy Eady, wybitnej znawczyny starożytnego Egiptu! Detektywi na kółkach to Julia, czternastoletnia specjalistka od zagadek, Tom, jej przyjaciel, biegły w tamaniu zsyfrów i nieustraszonego labrador Spak, przyciągający nie tylko nowych przyjaciół (w tej roli Dżager – przesympatyczny kocur z nadwagą), ale też przygody! Tym razem lecą razem na wakacje do Egiptu. I od razu trafiają na ślad przemytu! W ręce wpada im stara mapa, która kryje więcej tajemnic, niż przypuszczają. Młodzi detektywi będą musieli łamać zsyfrę, dedukować i stawiać czoła przeciwnikom, by przetrwać na pustyni i rozwiązać zagadkę! Współczesna akcja nieoczekiwanie spleta się z historią dziewczynki dorastającej w Londynie na początku XX wieku i egipskiej kaptanki, żyjącej ponad trzy tysiące lat wcześniej.

Wypożyczalnia dla Dorosłych: Poniedziałek 8.00-15.00, Wtorek 8.00-15.00, Środa 8.00-18.00, Piątek 8.00-18.00, Sobota 8.00-12.00 / Oddział dla Dzieci: Poniedziałek 8.00-15.00, Wtorek 8.00-15.00, Środa 11.00-18.00, Piątek 8.00-18.00, Sobota 8.00-12.00 / Otwarta dla użytkowników jest też Czytelnia (w ograniczonym zakresie) w godzinach pracy Oddziału dla Dzieci.



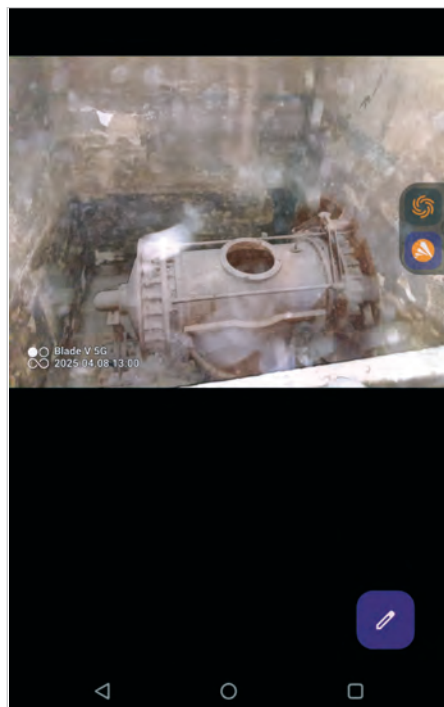
Żeremia Bobrów u zbiegu ulicy Katowickiej II i Wiślańskiej.

SKARBY MŁYNÓWKI

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy rozmowę z nowym prezesem Spółki Wodnej Ustrońskiej Młynówki Michałem Misiorem. Opowiadał między innymi o tym, że przeszedł wzdłuż całego potoku, a podczas tej osobistej inwentaryzacji natknął się na dwie ciekawe sprawy.

Przyrodnicza niespodzianka, mimo że niezwykła, to dość kłopotliwa czekała go w rejonie skrzyżowania ulicy Katowickiej II z ulicą Wiślańską. Gdy minimy Polanę i dojeżdżamy do przejazdu kolejowego przed Obłązkiem, to z lewej strony mija-

my zagajnik z powalonymi drzewami, w którym schowana jest Młynówka. Właśnie w tym miejscu bobry zbudowały żeremię z prawdziwego zdarzenia, zajmując potok i uniemożliwiając mu swobodny przepływ. Ta ochronno-lęgowa konstrukcja



Unikalna turbina sprzed 100 lat odkryta w czasie modernizacji stawu kajakowego.



W tym miejscu Młynówka wypływa ze stawu kajakowego pod szkołę i tam ukryta była turbina.

nie została wybudowana w brzegu potoku, a na środku rozlewiska, które powstało po zbudowaniu przez zwierzęta tamy. Jest to jedyne żeremie z prawdziwego zdarzenia w powiecie. Niestety powstało ono w takim miejscu, że nie tylko blokuje przepływ wody w Młynówce, ale również zagraża dostawom wody do Ustronia, Skoczowa i okolicznych gmin. Ustrońska Spółka i Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej będą musiały uporać się z tym problemem. Konieczne jest uzyskanie odpowiednich zgód i w razie potrzeby zaangażowanie specjalistycznej firmy. Najpierw podjęte zostaną działania mające na celu skłonięcie bobrów do przeprowadzki.

Niespodzianką, która nie powoduje kłopotów, a wręcz stwarza pewne możliwości, jest turbina wodna sprzed 100 lat, ukryta w miejscu, w którym Młynówka opuszcza staw kajakowy i wpływa pod budynek Zespołu Szkół Technicznych. Podczas modernizacji stawu kajakowego, kiedy nie było w nim wody, można było dostać się do śluz wylotowych, a za jedną z nich schowane było urządzenie sprzed wieku.

Prezes Spółki planuje sprawdzić, czy nie dałoby się uruchomić takiej turbiny, a wtedy staw kajakowy mógłby pełnić jeszcze jedną funkcję – produkować prąd. Oczywiście jest to pieśń przyszłości, ale ma nadzieję, że współczesna technologia i możliwości pozyskania środków na odnawialne źródła energii pozwalają snuć wizję powrotu do dawnych funkcji Młynówki. Zwraca uwagę, że są jeszcze takie miejsca w biegu potoku, gdzie można uzyskać korzystny zrzut wody. Michał Misiorek rozmawiał na ten temat ze specjalistą, który uruchamia takie dawne urządzenia i potwierdził, że jest to możliwe, choć tę ustrońską turbinę trzeba by najpierw sprawdzić.

Na stronie internetowej Muzeum Ustrońskiego możemy przeczytać, że kanał wodny Młynówka to fenomenalna konstrukcja hydrotechniczna i dalej: „Lokalizacja: od Wisły Obłązca (ul. Dębowa) do Skoczowa (ul. Wiślańska). Czas powstania: 1771 r. Historia: Młynówka to liniowa konstrukcja hydrotechniczna, biegnąca przez cały Ustron, zbudowana w celu zapewnienia wody do napędu maszyn w pięciu miejscowych ośrodkach hutniczych. Urządzenia te wprawiane były w ruch za pośrednictwem kół wodnych. W latach 1899-1906 na ich dawnych stopniach zainstalowano turbiny prądotwórcze systemu Francisa. Ostatnie z nich działały do lat 60. XX w., dostarczając prąd elektryczny na potrzeby oświetleniowe i produkcyjne Kuźni oraz zapewniając go całej miejscowości. W czasach działalności ustrońskiego hutnictwa Młynówka była ponadto wykorzystywana do spławiania drewna, przeznaczonego do produkcji węgla drzewnego. Szerokość kanału liczy od 1,5 do 5 m, zaś długość ok. 17 km. Zachowane zabytki: oryginalne ocembrowane koryto kanału (utrzymane na niektórych odcinkach), liczne śluzy i inne konstrukcje hydrotechniczne.”

Monika Niemiec



Jedno z najpiękniejszych zdjęć, oddających klimat dawnego Ustronia w 1916 r. Od lewej: domostwo Staszków (później Dordów), otoczony wierzbami budynek Straży Pożarnej (Feuerwehr Spritzen Depot) z 1904 r., tokarnia arcyksiążęca z 1906 r. (znana dziś jako sala gimnastyczna), w oddali (z kominami) dach jeszcze wówczas parterowej Donatówki, domek strażnika turbiny na Hamrze (dziś mieszkalny) oraz główny budynek Młotowni Alberta (czyli Hammer). Na pierwszym planie dawny staw fabryczny, stanowiący rezerwuár wody w Hamrze, zasypyany w 1954 r. Dziś na jego terenie znajdują się ogródki działkowe dla mieszkańców. Grobla nad stawem była ongiś zaciszną ścieżką spacerową.

W dawnym Ustroniu

KARCZMA I GOSPODARSTWO DORDÓW

Istniała w XIX w. w dolnym Ustroniu drewniana gospoda. Powstała wraz z założeniem w 1820 r. Młotowni „Alberta”, zwanej Hammrem. Taki już był u nas zwyczaj, że naprzeciw zakładów hutniczych stawiano karczmy, aby robotnicy mogli po ciężkiej pracy ugasić pragnienie.

Ewa Niemczyk nie lękała się Niemców

Część biesiadna znajdowała się z południowej strony budynku, zaś w jego części północnej mieszkali właściciele – rodzina Staszko. Był to ród zamożny, mający w posiadaniu sporo ziemi. Wg katastru pierwotnie z gospodą łączyła się od północy drewniana stodoła, zaś od strony kościoła przylegał do niej murowany budynek prowadzonej przez właścicieli niewielkiej rzeźni. W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. Staszowie przebudowali gospodę na murowaną, zachowując jej dotychczasową bryłę. W tej postaci budynek przetrwał jeszcze około 100 lat. W gospodzie znajdowała się imponująca scena. To tam od 1903 r. odbywały się pierwsze polskie przedstawienia teatralne, bowiem córka właścicieli Ewa Staszko (po mężu Niemczyk) nie lękała się miejscowego środowiska niemieckiego.

Energia Pawła i spokój Zuzanny

W latach 30. XX w. włości Staszków nabyło małżeństwo Dordów i odtąd karczma zyskała nazwę „u małego chłopka”. Paweł Dorda (ur. w 1897 r.) był szczupłym, niewysokim gospodarzem, z niespo-

żytą energią przemierzającym swe podwórko. Zaś jego małżonka Zuzanna (ur. w 1905 r.), drobna, spracowana, pełna ciepła kobieta, stanowiła oazę spokoju. Tak zapamiętała ich Alicja Cieślak (wówczas Czyż), dla której, jako kilkuletniego dziecka, gospodarstwo Dordów jawiło się jako sielankowy i bezpieczny azyl, o którym zechciała nam opowiedzieć:

Wyprawy po mleko

„Moja przygoda z gospodarstwem Dordów rozpoczęła się, gdy byłam jeszcze przedszkolakiem. Mama wyposażała mnie w dwie zielone bańki (na wymianę) i zaprowadziła do tych przemiłych gospodarzy, gdzie umówiła się na kupno mleka, którego przynoszenie stało się moim obowiązkiem. Droga do obejścia Dordów z osiedla Mariensztat, na którym mieszkalam, była wbrew pozorom całkiem bezpieczna. Przechodziłam sobie ścieżką przez łąki, na których wznosi się teraz Szkoła Podstawowa nr 2, mijałam tył budynku poczty i wchodziłam na plac kościelny. Stamtąd kierowałam się w stronę głównej ulicy, do której jednak nigdy nie docierałam, gdyż



Od lewej dom rodziny Dordów, dawna tokarnia arcyksiążęca (później sala gimnastyczna) oraz budynek dawnej Młotowni Alberta, czyli Hammer, który w 1954 r. został podniesiony na piętro i zaadaptowany na cele mieszkaniowe. Ujęcie z 1961 r.

z boku, po prawej stronie, znajdowała się furtka prowadząca na plac Dordów. Po swej prawej stronie miałam wówczas zabudowania gospodarcze, po lewej zaś dom, graniczący z główną drogą. Do domu wchodziłam więc zawsze od strony kościoła, nigdy zaś od ulicy. Pamiętam jak dziś starą, chłodną, przelotową sień, w której, na stole, stały banieczki należące do ludzi, którzy, podobnie jak my, brali od Dordów mleko.

Oprawca skończył w brytfannie

Ale to nie mleczko było dla mnie najważniejsze. Na gospodarstwie znajdowało się bowiem moje marzenie – pies Czarek, uroczy kundelek, przywiązany na długim łańcuchu do znajdującej się w stodole budy, z którym dość szybko się zaprzyjaźniłam. Strona domu, w której przed laty działała gospoda, pozostawała zawsze zamknięta i zupełnie mi nieznana. Natomiast część mieszkalną stanowiły sklepione izby o grubych murach. Przez kuchnię wchodziło się do pokoju, który nie leżał jednak w sferze moich zainteresowań. Za to w kuchni pod lampą często znajdowałam istne cuda natury – maleńkie kurczaczki lub inne pisklaczki, do których pozwalano mi zajrzeć, a nawet je poprzytulać. Dordowie hodowali drób wszelaki – między innymi kury, gęsi czy indyki, trzymali również krowę i prosiaki. Byłam szczęśliwa i dumna, gdy pozwalano mi zebrać w kurniku jajeczka. Miałam jednak nie mały problem z jednym z indyków, który wybitnie mnie nie tolerował i uporczywie dziobał po łydkach. Musiałam więc stać przy bramce i wołać, aby ktoś mnie wpuścił. Wówczas miły pan Dorda (którego początkowo trochę się bałam), wyposażył mnie w kijaszek, który czekał przy furtce. Odtąd, wchodząc, mogłam bohatercko opędzać się od natręta. Trwało to do czasu, aż mój opravca skończył w brytfannie. Z czasem gospodarstwo Dordów stało się dla mnie wymarzoną, fascynującym światem, niemal rajem. To właśnie tam ukształtowała się moja miłość do zwierząt. Idąc tam przepadałam na kilka godzin, a moimi towarzyszami zabaw stały się wnuki gospodarzy – Magda i Bogdan, które na dzień mieszkaly przy ul. Ogrodowej.

Zamknięta w wieży

Ciąg gospodarczy Dordów składał się z murowanej obory, połączonej jednym dachem z drewnianą stodołą. Pomiedzy oborą a kościołem znajdował się przepiękny, tajemniczy sad, pełen niezwykle starych drzew owocowych, posadzonych jeszcze przez pastora Karola Kotschego. Gdy owoce dojrzały, pan Dorda zwykle zabierał nas do sadu, gdzie mogliśmy zbierać jabłka. Najbardziej interesujące były te, zwane przez nas szczyrkówkami, ponieważ gdy były dojrzałe, nasionka w środku charakterystycznie grzechotały. Nie wszystkie jabłka były jednak smaczne, co pan Dorda tłumaczył wiekowym charakterem drzew. W sferze moich zainteresowań był także plac przykościelny, tajemniczy i zaciemniony, fascynowała mnie stara plebania, a zwłaszcza kościelna wieża. Zdarzyło się, że kościelny, pan Gomola, mieszkający w starym sierocińcu za Prażakówką, nie zamknął wejścia na wieżę i poszedł po coś do zakrystii. Wykorzystałam ten moment i zostałam na wieży zamknięta. Trochę strachu się najadłam, a z opaków wybawił mnie ksiądz Bocek, który zwykł wieczorami przechadzać się wokół świątyni. To on dokonał aktu uwolnienia, obiecując dyskrecję wobec rodziców.

Ucieczka na cmentarz

Pole uprawne państwa Dordów znajdowało się przy ul. Stawowej, a poza tym wynajmowali grunta na tzw. Kaczynówce, należącej do parafii ewangelickiej, a rozciągającej się za jesionem, oddzielającym Ustroń dolny od Hermanic. Wielkim przeżyciem były żniwa, podczas których gospodarz ładował wszystkie dzieci na przyczepkę ciągnika typu „dzik”, dorośli zaś szli w pole pieszko. Z perspektywy czasu myślę, że więcej było z nami ostudy, ale zabawę miałam przednią. Pewnego dnia, ukarana przez rodziców, postanowiłam wyprowadzić się z domu i uciekałam... na cmentarz ewangelicki. Siedziałam sobie między grobami w jego najstarszej części i tam znalazłam ukojenie oraz azyl. Było to nadzwyczaj klimatyczne miejsce. Wchodziło się główną bramą, po lewej stronie, w obecnej nowej części, rozciągała się łąka, zaś po prawej biegła aleja wzdłuż cmentarza, a za nią żywopłot i druga ścieżka, wychodząca przy sklepie Łukasza (dawnego Scharberta). W żywopłocie znajdowała się drewniana furtka, którą można było z ul. 22 Lipca (dziś Daszyńskiego) wejść na cmentarz, omijając bramę. Uwielbiałam, gdy mama posyłała mnie do Łukasza po sprawunki. Wybierałam drogę alejką przez cmentarz, ponieważ z boku, po lewej i prawej stronie, znajdowały się małe groby dzieci, zapewne bardzo stare, które niezmiernie działały na moją wyobraźnię. Drugim punktem programu był nagrobek Jana Cholewy z fascynującym śmigłem, a następnie przechodziłam na najstarszą część, odczytując archaiczne napisy na zabytkowych nagrobkach.



Południowa ściana domostwa Staszków (później Dordów). W głębi zabudowania gospodarcze i bryła kościoła ewangelickiego. Zdjęcie z pierwszych lat XX w.

Letnią porą szumiące liście cmentarnych drzew zapewniały cień, chłód i magiczny wręcz spokój.

Przeprosiny w budzie

Razu pewnego mieliśmy gości i przyniosłam Czarkowi mięsne resztki z obiadu, które przed podaniem wpadły mi do błota. Myślałam pewnie, że chcę mu je zabrać i mnie pogryzł, co skończyło się wizytą na pogotowiu w Wiśle. Czarusia spotkało wtedy bolesne lanie, a mnie było go tak żal, że wlałam do budy, aby go przeprosić. Tego już było dla pana Dordy za wiele. Zdenerwował się i zakazał mi zbliżać się do psa. Moje wyprawy po mleko kończyły się różnie. Albo je wypilałam, albo biegnąc wylałam, a nieraz dopadli mnie chłopcy z podwórka i pochłaniali zawartość bańki. Moja przygoda z fascynującym gospodarstwem Dordów zakończyła się, gdy z powodu szkoły nie mogłam już chodzić po mleko.

Bitwy na ogryzki w cieniu wielkiej płyty

W związku z budową Osiedla 22 Lipca powstał sklep przy ul. Cieszyńskiej i dostępne stało się mleko w butelkach. Zanim jednak osiedle wzniesiono, w jego miejscu rozciągał się duży, nieogrodzony sad, do którego często wybieraliśmy się na jabłuszka. A gdy nadchodził ksiądz Bocek, koledzy wiali, zaś ja zostawałam na drzewie jako dowód rzeczowy złodziejki, gdyż miałam lęk wysokości. W oświecz przychodził mi tata z drabiną. Gdy budowano na ul. Cieszyńskiej bloki z wielkiej płyty, urządzaliśmy bitwy na ogryzki. Najpierw zjadaliśmy jabłka – ile tylko się dało, a później dwie bandy stawały po obu stronach niedokończonej ściany przyszłego bloku i tłukły się ogryzkami do upadłego. Raz o mało nie straciłam w zaciętej walce oka i znów wylądowałam na pogotowiu.

Mały skrawek na mapie miejsc nieistniejących

Wyburzenie Dordówki wiązało się z potrzebą wyprostowania drogi, ponieważ dom znajdował się w ostrym zakręcie. Rozebrano go około 1972/1973 r. Podobny los spotkał nieco wcześniej budynki kuźnicze, znajdujące się na podobnym zakręcie naprzeciw Wındholzówki, przy granicy z Hermanicami. Mogę tylko przypuszczać, iż okoliczności te przyspieszyły śmierć pana Dordy, która nastąpiła w 1971 r. Pani Dordowa odeszła sześć lat później, ale nasze losy zdążyły się jeszcze zetknąć na Mariensztacie, gdzie wprowadziła się z synem Jurkiem po rozbiórce domu, zajmując mieszkanie po doktorostwie Walczakach. Zawsze na święta ofiarowywała nam szulki, kuszące cudownym aromatem miodu i cynamonu. Szulki do dziś znajdują się na moim wigilijnym stole jako nostalgiczne nawiązanie do dzieciństwa. To był zupełnie inny świat błogiej stabilności i życzliwości ludzkiej, symbolizujący bezpieczeństwo i przestrzeń oraz umożliwiający dziecku bliższe poznanie przyrody. Przed laty gospodarstwo Dordów wydawało mi się ogromne. Dziś stanowi tylko mały skrawek współczesnego świata na mapie miejsc od dawna nieistniejących” – kończy swoją opowieść Alicja Cieślarska.

Około 1969 r. Karol Brudny pełnił w dawnej gospodzie Dordów dyżur polityczny, związany z obchodami 1 Maja. W jego pamięci utkwiła przejmująca pusta sala ze sceną oraz uporczywy zapach XIX-wiecznego austriackiego tytoniu, który już na zawsze osiadł w ścianach tego historycznego obiektu.

Alicja Michalek, Muzeum Ustronskie



24 maja odbył się 19. Rodzinny Rajd Rowerowy. Kolumna rajdu w Hermanicach.

Fot. W. Suchta

USTROŃSKA

10 lat temu maj 2015 r.

GAZETA ZOSTAŁA

Rozmowa z Adamem Juraszem

Gazeta zaczęła się ukazywać przed pierwszymi wyborami samorządowymi. Czy przedsiębiorcy chcieli wpłynąć na to, kto zasiądzie w ratuszu, a przez to decydować o mieście? Gazeta miała być informacyjna, a nie propagandowa, a my nie zamierzaliśmy wchodzić do władz, a jedynie współpracować, żeby coś zaczęło się dziać. Między innymi postulowaliśmy utworzenie tzw. informacji turystycznej. Obok rynku i hotelu „Równica” stał budynek, który chcieliśmy przekształcić. W miejscowościach alpejskich od Słowenii, przez Włochy, Niemcy Austrię, Francję, gdy wjeżdżało się do jakiegoś kurortu, turystów witał centralny punkt informacyjny, w którym można było uzyskać wszelkie informacje na temat noclegów, wyżywienia, atrakcji, wyciągów. Co więcej, wystarczyło podać liczbę osób, długość pobytu i od razu rezerwowało się miejsca w konkretnym pensjonacie czy hotelu, kupowało kartony na wyciągi. Chcieliśmy to przenieść do nas. Niestety, władze nie podzielały naszego entuzjazmu. Jako przedsiębiorca miał pan okazję bywać na Zachodzie i chciał pan ten Zachód sprowadzić do Ustronia. Cho-

dziło o to, żeby wszędzie, gdzie to możliwe przenosić na nasz grunt dobre zwyczaje, rozwiązania. Jednak rzeczywistość nas przerosła, musieliśmy sprostać nowym wyzwaniom, zawirowaniom gospodarczym i nie mogliśmy się oddać działalności społecznej tak, jak byśmy chcieli. Okazało się, że musi upłynąć sporo czasu, żeby zachodnie standardy zaczęły obowiązywać i u nas. Nie było współpracy z samorządem, Izba Gospodarcza się rozwiązała, ale Gazeta Ustrońska została.

TAK DUŻO SIĘ DZIEJE

Rozmowa z Marią Nowak

Do Gazety Ustrońskiej trafiłaś 25 lat temu. W jakich okolicznościach? Po długiej chorobie byłam na rencie i miałam możliwość podjęcia pracy. Odnalazł mnie pan Szyła, bo potrzebował księgowej do powstającej Gazety Ustrońskiej. Pracowałam więc od pierwszego numeru. (...) Jak się w tym pierwszym okresie pracowało w GU. Byli tam poza już wspomnianymi jeszcze Krzysztof Marciniuk, Zbigniew Niemiec. Krzysiu Marciniuk odkrył wtedy swój talent dziennikarski, a gdy odszedł z Boomexu, bo tak się nazywała firma pana Szyły, bez problemu dostał się do Głosu Ziemi Cieszyńskiej. Początkowo był to

dwutygodnik, gazeta miała 8 stron raz na dwa tygodnie. Tymczasem pierwszy przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Białas stwierdził, że skoro w Ustroniu tak dużo się dzieje, powinien to być tygodnik. To zmieniło gazetę. Trzeba było mieć zdjęcia, aktualne artykuły. Wtedy nie było fotografii cyfrowej. Zdjęcia trzeba było wywołać. Gazeta była makietowana w czwartek, by w kolejny czwartek znaleźć się w kioskach. Czyli od piątku do poniedziałku składał ją Erwin Dziadek, posiadacz pierwszego komputerowego programu do składu na Śląsku Cieszyńskim, a następnie pałeczkę przejmowała Cieszyńska Drukarnia. Dzięki Zygmuntowi Białasowi GU stała się tygodnikiem i trzeba było zatrudnić dziennikarkę. Księgowa pozostała na pół etatu, ale do czasu wprowadzenia podatku VAT. Wtedy burmistrz Jan Szwarz zaakceptował dodatkowego pracownika i tak w GU pracowały 4 osoby zatrudnione na 3,5 etatu.

PREZYDENT DUDA

24 maja odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. Wygrał je Andrzej Duda otrzymując 51,55% głosów. Na urządzącego prezydenta Bronisława Komorowskiego głosowało 48,45% wyborców. W Ustroniu, tak jak w pierwszej turze zwyciężył B. Komorowski otrzymując 5.733 głosy, co daje 63,03%, natomiast A. Duda zdobył 3.241 głosów, co daje 35,63%. (...) W drugiej turze frekwencja ogólnokrajowa wyniosła 55,34%, w Ustroniu była wyższa i wyniosła 60,68%. W poszczególnych obwodach do głosowania kształtowała się następująco: MDSS - 93,94%, Ustroń Górny - 61,30%, Centrum i os. Manhattan - 59,18%, Zawodzie - 58,80%, Polana - 58,57%, Lipowiec - 57,87%, Hermanice - 57,70%, Ustroń Dolny - 57,10%, Nierodzim - 56,40%, Poniwiec - 55,53%. W Ustroniu uprawnionych do głosowania było 14.989 osób, głosowało 9.095. We wszystkich obwodach do głosowania w Ustroniu zwyciężył B. Komorowski otrzymując następujące procenty głosów: MDSS - 77,42%, Poniwiec - 74,58%, Polana - 68,73%, Centrum i os. Manhattan - 67,67%, Ustroń Dolny - 66,36%, Hermanice - 64,49%, Ustroń Górny - 63,91%, Nierodzim - 61,85%, Zawodzie - 60,32%, Lipowiec - 52,51%.

(kw)



Od 22 do 29 kwietnia 2015r w Klimatycznej Szkole Podstawowej nr 2 obchodzono „Tydzień Ziemi”.
Fot. SP-2

OGŁOSZENIA DROBNE

KOMANDOR – Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, (33) 854-22-57. www.komandor.pl

Malowanie domów, mieszkań, gładzie, płyty karton-gips. 666-989-914.

Przyjmę do pracy. 691-066-151.

Malowanie dachów. 505-168-217.

Cyklinowanie bezpyłowe – parkiet, odnawianie schodów. 666-989-914.

Spawanie plastików. Ustroń, ul. Obrzeżna. 501-444-534.

Bagażówka - przewodniczki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Kupię dom lub działkę letniskową. 797-299-422.

Poszukuję osoby do administrowania małą wspólnotą mieszkaniową, Ustroń. 33-479-02-08 wieczorem.

OGŁOSZENIA DROBNE tylko 0,60 zł za słowo + VAT

21/2025/5/R

**OPRÓŻNIANIE
SZAMB
I OSADNIKÓW**
881-40-40-50



SZKOLENIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców w Cieszynie zaprasza na cykl szkoleń i prelekcji dla przedsiębiorców zrzeszonych w organizacji, ale również właścicieli firm z całego powiatu cieszyńskiego. 9 czerwca w godz. od 9 do 13 w Domu Rzemiosła w Cieszynie, ul. Głęboka 12 będzie można spotkać się z przedstawicielami Państwowej Inspekcji Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Urzędu Skarbowego. Liczba miejsc ograniczona. Informacje tel.: 33 852-19-36, 723-005-008.

Felieton szachowy

JO JE SZACHISTĄ SPÓD CZANTORYJI I RÓWNICY

W sprostowaniu do zadania z dnia 30.01.2025 r. szanowna Pani Redaktor Monika napisała, iż zepsuli mój debiut, toż to nieprawda. W dniu 25.10.2018 r. ukazała się na łamach Gazety Ustrońskiej zagadka szachowa mat w 2 białymi zrobiona przeze mnie na lekcji plastyki w Gimnazjum u pana Tomasza Targowskiego. Proste zadanie narysowane na kartce A4 od ręki ołówkiem i pan Targowski mój szpetny obrazek (moja opinia nie pana Targowskiego) przerysował i wysłał do gazety i ta zagadka ukazała się wraz z takim opisem: Tym razem zagadkę szachową opracował Patryk Piec, uczeń kl 3c Gimnazjum nr 2 w Ustroniu, który grę w szachy trenuje w Stowarzyszeniu Szachowym Olimpia Góleszów.

Czasy gimnazjum to były czasy rywalizacji z Miłoszem Głabńskim pod okiem trenera Marka Gluzy nauczyciela matematyki z gimnazjum i trenera Maćka Mroziaka w klubie, aktualnie kierownika Akademii Szachowej MM. A ja aktualnie dowodzę szachami w KS Kuźnia Ustroń.

Patryk Piec

ACM (Kandydat na Mistrza FIDE Arena), CCE (Ekspert Szachów Korespondencyjnych), instruktor, sędzia klasy NA (Narodowy Sędzia), założyciel, kierownik i główny trener w Sekcji Szachowej KS Kuźnia Ustroń

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

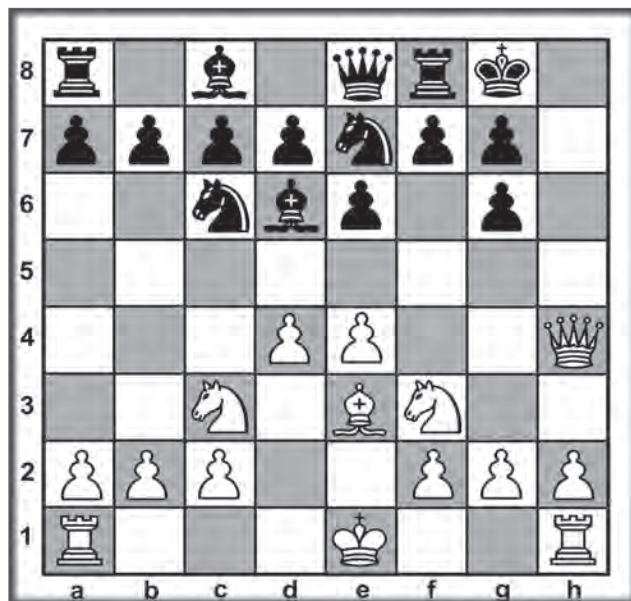
- | | |
|-------------|--|
| do 30.06 | Wystawa malarstwa Magdaleny Rajskiej - Armaty, Muzeum Ustrońskie |
| do 27.06 | Wystawa Agnes Nagy „Światło Batiku”, Pijalnia Wód |
| 29.05 10.00 | Filmowy czwartek, Miejska Biblioteka Publiczna |
| 29.05 18.00 | Wernisaż wystawa Agnes Nagy „Światło Batiku”, Pijalnia Wód |
| 31.05 9.00 | Warsztaty „Ekodzieła z rękodzieła”, Domek Pracy Twórczej Muzeum Ustrońskie |
| 31.05 12.00 | Piknik SP-3, Boisko przy SP-3 |
| 31.05 15.00 | Koncert EL Czantoria, MDK (wstęp wolny) |
| 31.05 17.00 | IV liga śląska - piłka nożna: Kuźnia Ustroń - Gwarek Tarnowskie Góry, Stadion ul. Sportowa |
| 31.05-01.06 | Dzień Dziecka na Czantorii, KL Czantoria |
| 01.06 12.00 | Kosmiczny Dzień Dziecka, Rynek |
| 01.06 15.00 | Wernisaż prac uczniów SP1 45/45, Muzeum Ustrońskie |
| 02.06 9.00 | Akcja Krwiodawstwa, Rynek |
| 06.06 16.00 | Zakończenie roku akademickiego UTW, Wiata przy kościele o. Dominikanów Hermanice |
| 07.06 9.00 | Industriada, Muzeum Ustrońskie |
| 07.06 15.00 | Dzieci Dzieciom, Dzieci Rodzicom, Amfiteatr |
| 08.06 9.00 | Festiwal Dziewięścił, KL Czantoria |
| 09.06 10.00 | Spotkanie Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustroń, Stawy wędkarskie ul. Sportowa |
| 09.06 16.30 | Zebrańie Mieszkańców Osiedla Lipowiec, OSP Lipowiec |

21/2025/1/O

KĄCIK SZACHOWY

MOKATE
— A Family Business —

MOKATE pobudza myślenie!



Mat w 2 ruchach białymi.

Rozwiązanie poprzedniej zagadki z GU nr 20:
1 Gxf7#

POZIOMO: 1) osadnik, 6) mały motocykl, 7) znawca ptaków, 8) w tartaku, 11) nie lubi punka, 13) inny, 14) śpiewak w zespole, 19) coś niebywałego, 20) pradziadek fortepianu, 25) buty na odwilż, 26) ciepła pora roku, 28) waćpan, 32) miłośnik, fan, 33) odnawianie zabytku, 34) odpowiedź twierdząca, 35) rybne w Dębowcu.

PIONOWO: 1) luksus, 2) długa modlitwa, 3) magmowa skała głębinowa, 4) jednak, pupilek, 5) lek przeciwbólowy, 9) zawody kowbojskie, 10) drwina, 11) potrzebne na śniegową górkę, 12) jednostka masy, 14) atrybut św. Mikołaja, 15) kuzynka wrony, 16) dawniej nazwa fajki, 17) dodatek do słowa logia, 18) sztuka teatralna (wspak), 21) papilar na dłoni, 22) pokrywa drewnianej skrzyni, 23) suma pieniędzy, 24) słusność w sprawie, 26) szpital polowy, 27) kształtka, kątownik, 29) nazwa obozu zwolenników J. Piłsudskiego, 30) zagęszczone soki, 31) pozdrowienie.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 6 czerwca.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 19

ZIMNE NOCE I RANKI

Nagrodę w wysokości **50 zł** otrzymuje: * **Mateusz Lipowczan** z Ustronia, ul. Grażyńskiego. Zwycięzcę zapraszamy po nagrodę do naszej redakcji.

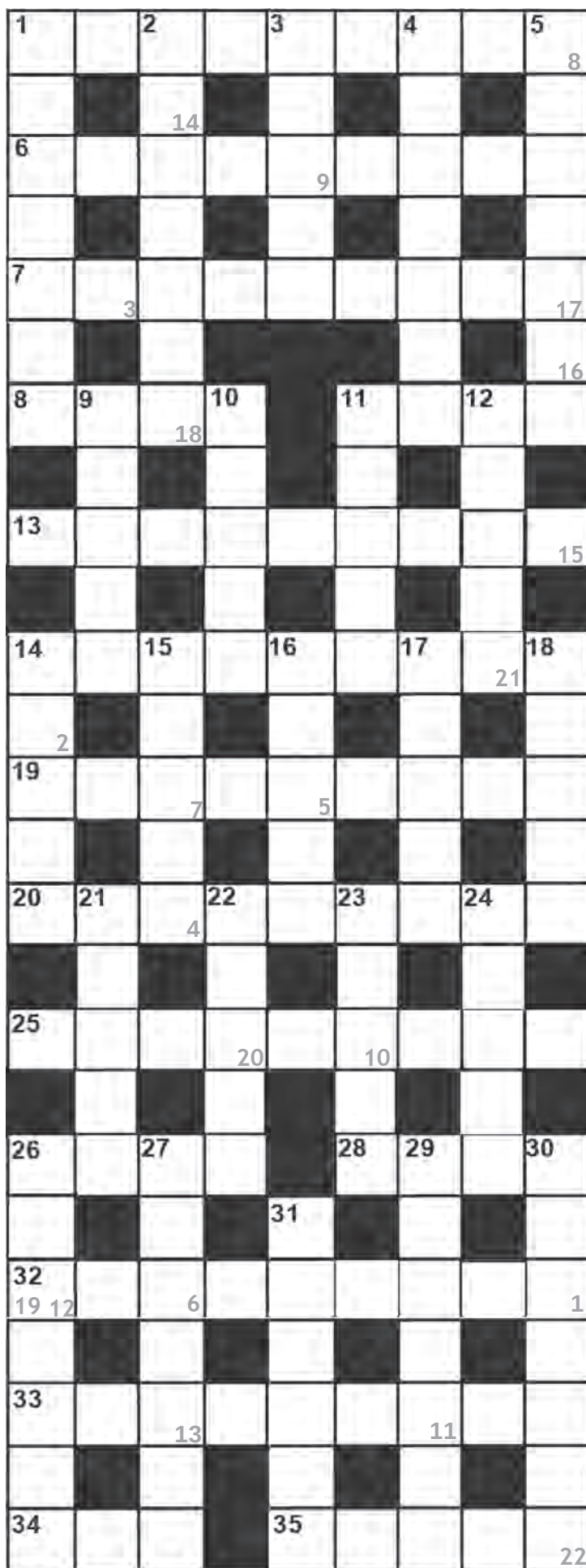
Po naszymu...

**Czy wiecie,
że sóm w Ustróniu taki rodziny kiere
kupujóm dwie nasze gazety
i czytajóm na przedbiyżki?**

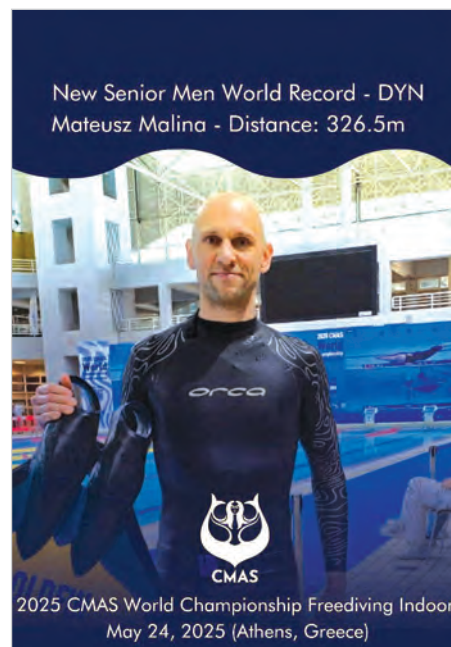
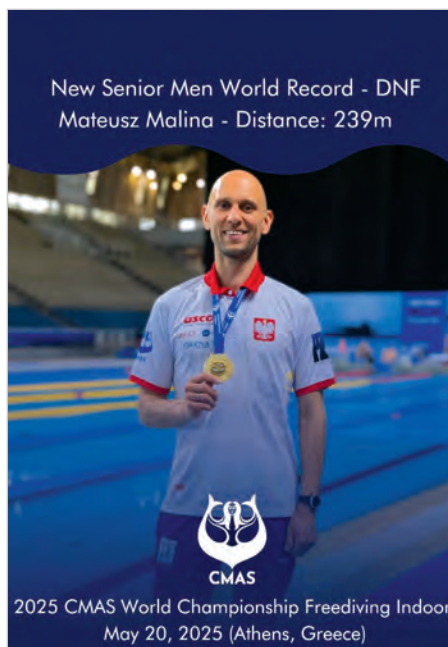
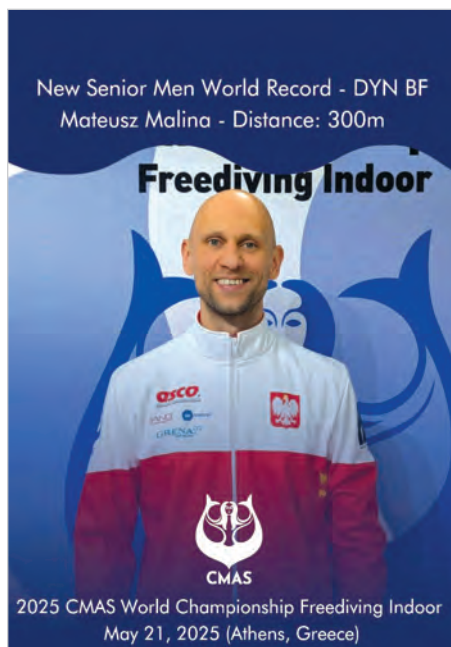
Ponikierzi prawióm, że je coraz miyni miejsc kaj idzie kupić Ustróńskóm, a że łód łóńskigo roku gazete idzie przeczytać w internecie, tóz nikierzi już nawykli do tego. Tak po prowadzie, to gazeta wychodzi już 35 roków i wszystkie downe nómetry sóm dostępne, jyno łostatni miesiõnc je z łopóźnieniem zamieszczany, coby też ludzie kupowali tóm papiyrowóm. Redakcja idzie z duchym czasu i najnowsze wiadomości łód łóńskigo roku sóm też na stronie ustronska.pl. Bywajóm jednakowoż tacy tradycjõnaliści, co prawióm, że nima to jak papiyrowo gazeta i nie wyobrażajóm se coby ji mógło zabraknąć. Je to sporo grupa takich tradycyjnych prowadziwych ustróńioków, kierzi dycki gazete kupowali i kupujóm, bo tam nejwiyncyj idzie sie łó naszej dziedzinie dowiedzieć. Nó, łoto baji kómu sie zemrzilo, kiery je jubilatym, no i co sie kaj przitrefilo. Czytajóm nejczyńści cale rodziny, a ponikiedy pospołu rozwiõnzujóm krzyżówki.

Ale nie nazdalach sie, że może być jeszcze inaczej. Spotkałach kiedysi mojom serdecznóm kamratke z kieróm my chodziły do jednej klasy, a miyszkały my po sómśiedzku i łóna mi powiedziała, że kupuje dycki dwie gazety na jednóm rodzinie! Możecie mi nie wierzić, ale jo widziała, że dzierzala dwie. A czymu tak robi? Nó, coby była zgoda w rodzinie, bo jak prziniesie z torgu gazete, to każdy chce piyrszy czytać! A jak kupi dwie, to jednóm do chłopu, drugóm zięńciowi, a łóna z cerami i wnuczkami czytajóm w sobote czy niedziele tak na spokojnie, ale łód deski do deski.

Coby ta gazeta była napisano, to je spory wysilek redaktorów, ale dło takich roztomyłych Czytelników werci sie wysilać. Tóz serdeczne podziyńkowania dło wszystkich, kierzi co tydziyń Ustróńskóm piszóm i na nióm czakajóm! **Staro ustróńioczka**



* Wysyłając rozwiązanie krzyżówki zgadzasz się na przetwarzanie twoich danych osobowych na potrzeby konkursu. Twoje dane będą przetwarzane tylko przez czas trwania konkursu. Administratorem twoich danych jest Gazeta Ustróńska z siedzibą w Ustroniu, ul. Rynek 4. Masz prawo do uzyskania dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych, przenoszenia danych, wniesienia skargi do organu nadzorczego. Więcej informacji możesz uzyskać w redakcji Gazety Ustróńskiej.



TRZY REKORDY ŚWIATA W CZTERY DNI

Świat freedivingu podziwia ostatnie osiągnięcia ustronia Mateusza Maliny. Jego wyniki zdają się potwierdzać wyznawane przez sportowca motto: „Granice są tylko w naszej głowie?”. Mateusz Malina wciąż poprawia swoje wyniki, a podczas Basenowych Mistrzostw Świata we Freedivingu CMAS, które odbyły się w Atenach, zrobił to trzykrotnie.

20 maja w konkurencji DNF mieszkaniec naszego miasta przepłynął na jednym wdechu 239 metrów, zdobył tytuł mistrzowski i ustanowił nowy rekord świata federacji CMAS. Pobił własny rekord – 238 metrów. Dzień później zdobył absolutny rekord świata w konkurencji DYN BF, kiedy przepłynął 300 metrów w płetwach podwójnych, a 24 maja znów ustanowił absolutny rekord świata, pokonując 326,5 metra w DYN (monopłetwa). Zajęło mu to 4 minuty i 31 sekund. Jest tylko sześciu ludzi na świecie, którzy osiągnęli dystans 300 metrów pod wodą na jednym wdechu, a Malina jest jedynym, który zrobił to w dwóch kategoriach.

Firma Molchanovs zamieściła na Facebooku entuzjastyczny wpis o Mateuszu Malinie. Molchanovs – marka założona przez legendarną freediverkę Natalię Molchanową, a teraz prowadzona przez jej syna Alexego, gromadzi wokół siebie społeczność nurków i cieszy się wielkim autorytetem w środowisku, dlatego jej opinie są wysoko cennie, a o Mateuszu Malinie napisali, że jest „absolutnym rekordzistą

świata we wszystkich trzech dyscyplinach dynamicznych: DNF, DYN-BF i DYN – to rzadkie osiągnięcie w historii freedivingu. Poziom przygotowania, dyscypliny i skupienia psychicznego wymagany do osiągnięcia

nięcia wyników na tak elitarnym poziomie przez kilka dni jest po prostu niesamowity. Malina naprawdę pokazał, co znaczy osiągnąć szczyt ludzkiego potencjału pod wodą. Gratulacje, najwspanialszy z wielkich — zaniemówiliśmy, zainspirowani i zachwyceni!”

Na stronie federacji CMAS na FB po zdobyciu przez Malinę pierwszego rekordu znalazł się wpis: „Gratulacje, Mateusz, za to niezwykle osiągnięcie! Twoja dyscyplina i opanowanie we freedivingu przekraczają granice ludzkiego potencjału.”. Po drugim rekordzie napisali: „Naprawdę historyczny występ w basenie! Gratulacje, Mateusz! Twoje opanowanie i wytrzymałość na nowo definiują to, co jest możliwe w freedivingu.”. Po trzecim rekordzie nazwali występ Maliny legendarnym.

Monika Niemiec



**GAZETA
USTROŃSKA**

Numer zamknięto: 26.05.2025 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 2.06.2025 r.

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelna: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek biblioteki), tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl / Nakład: 950 egzemplarzy/ Informacje dotyczące ochrony danych osobowych: <http://gazeta.odo.ustron.pl> /Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany nadsyłanych materiałów. Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustroniska; Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne „MODENA” Sp. z o. o. ul. Mała Łąka 17, 43-400 Cieszyń, tel. 33 852 36 65, e-mail: biuro@drukarniamodena.pl.

Punkty sprzedaży gazety: Ambasada Księstwa Cieszyńskiego Rynek, ASIA Polana, Bingo Hermanice, Euro Sklep (dawna Savia), Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, Groszek obok TBS, Lewiatan Manhattan, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi.